STREFA BIZNESU

CENY PELLETU ROSNĄ JAK SZALONE

POŻEGNANIE Z WĘGLEM MOŻE BYĆ DŁUGIE I DROGIE str. 12-15

Nr ISSN 0137-9259
Nr indeksu 350370

www.nowosci.com.pl

Nr 238 (17132) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI
Wtorek, 13.10.2026

59 lat

Mamy, które były na wychowawczym, chcą wyższych emerytur
W mediach pojawiły się informacje, że do końca października kobiety mogą składać wnioski o zaliczenie do kapitału początkowego urlopu wychowawczego. **Str. 3**

21-letni obywatel Ukrainy miał planować zabójstwo
Miał wyrażać bezpośredni zamiar pozbawienia życia przypadkowej osoby. Został zatrzymany. **Str. 9**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Skandal

Prokuratura przedłużała śledztwo. Musi zapłacić odszkodowanie

Małgorzata Oberlan

Prokuratura musi zapłacić odszkodowanie za nieuzasadnione przewlekanie śledztwa w sprawie licznych nieprawidłowości w WORD Toruń - zdecydował Sąd Okręgowy w Toruniu.

Sąd Okręgowy w Toruniu wydał prawomocne postanowienie, które jest nie tylko wstydem dla prokuratury, ale - generalnie - świadczy o skandalu.

Postanowienie w IX Wydziale Karnym Odwoławczym wydało trzech sędziów karnistów, z najdłuższym doświadczeniem w tym sądzie: Jarosław Sobierajski, Andrzej Walenta i Wojciech Pruss. Nie mieli wątpliwości, że śledztwo w sprawie podejrzenia przekrętów w WORD Toruń jest bezzasadnie przewlekane.

Poszkodowanymi w sprawie karnej z Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Toruniu są czterej byli już egzaminatorzy tego ośrodka. To sygnaliści, którzy ujawnili przed laty podejrzenia licznych nieprawidłowości (z pracą w WORD musieli się pożegnać). To im na mocy decyzji sądu Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód musi zapłacić odszkodowania i zwrócić koszty skargi na przewlekłość, jaką wnieśli do sądu: łącznie 14 tysięcy złotych.

- Ale tutaj nie chodziło o pieniądze. Wydamy je częściowo na cele charytatywne, a resztę odłożymy - na adwokata, który będzie nas kiedyś reprezentował w sądzie. Pod warunkiem, oczywiście, że prokuratura kiedyś to śledztwo w sprawie WORD zakończy zarzutami dla osób odpowiedzialnych z ośrodka i dojdzie do procesu - mówią „Nowościom" byli egzaminatorzy (nazwiska do wiad. red.).

W skardze na prokuraturę poszkodowani domagali się nie tylko zapłaty, ale - to było dla nich najważniejsze - zmuszenia prokuratury do podjęcia na nowo bezterminowo zawieszonego śledztwa.

Tego sąd jednak nie musiał już czynić. „Nowości" latem tego roku ujawniły i szeroko opisały przewlekłość i plan złożenia skargi na prokuraturę. Potem prokuratura zabrała się do pracy - po latach wreszcie (sic!) zaczęła szukać biegłego, którego opinia jest konieczna. I w końcu znalazła.
©℗
– Str. 5

Szkoły

Toruńscy uczniowie stawili się wczoraj na lekcjach

W poniedziałek wszystkie toruńskie placówki oświatowe rozpoczęły pracę zgodnie z planem. Frekwencja była na zwykłym poziomie.
– Str. 3

Przepisy

Karta rowerowa może być już dla 9-latka. Będą zmiany w prawie

Reforma ma objąć też egzaminy na kartę rowerową i sposób traktowania najmłodszych rowerzystów w przepisach.
– Str. 6

170 tysięcy złotych za zmierzenie odległości pomiędzy sklepami
Ma to zdecydować, który sklep dostanie zezwolenie na sprzedaż alkoholu. **Str. 4**

Piesi nie chcą już rowerów i hulajnóg pod tym wiaduktem
Wiadukt jest stary, niski, ciemny, a chodniki ma ekstremalnie wąskie na metr i półtora szerokości. **Str. 4**



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI



FOT. SZKOŁA LEŚNA/FB

Barbarka

Edukacyjny spacer z wiewiórką

Joanna Maciejewska

Na Barbarce dostępna jest nowa ścieżka edukacyjna pozwalająca odkryć ciekawostki ze świata przyrody także najmłodszym. Przewodniczką po leśnych opowieściach jest wiewiórka Basia. To wyjątkowa przestrzeń stworzona z myślą o najmłodszych odkrywcach przyrody. Zachęca do poznawania lasu poprzez zabawę, ruch i doświadczanie go wszystkimi zmysłami. To propozycja zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Ścieżka powstała w ramach budżetu obywatelskiego i składa się z kilku interaktywnych stanowisk.©℗
Więcej na stronie 6

eprasa.pl 0514354111

POLECAMY

JUTRO: Rak piersi to podstępna choroba CZWARTEK: Bezpłatne programy profilaktyczne

13.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Edward, Teofil i Daniel
Telefon alarmowy: 112

NOWOŚCI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Waldemar Piórkowski

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48,
87-100 Toruń, tel. 56 611 81 33
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Prof. Siemieniecka: Internet szybko się zmienia. Jednorazowe szkolenie dla nauczycieli nie wystarczy

Adam Willma

- Dramatyczne wydarzenie, o którym dowiadujemy się z mediów, może być finałem znacznie dłuższej historii - mówi prof. Dorota Siemieniecka, pedagog z UMK.

- W ostatnim czasie mieliśmy serię niebezpiecznych zdarzeń w szkołach. Zaskoczyły panią te wydarzenia?

- Agresja nie jest nowym zjawiskiem, w szkole występowała zawsze, a jej przyczyny są złożone. W grę wchodzą czynniki psychologiczne, biologiczne, społeczne i środowiskowe. Już w latach 60. Albert Bandura przeprowadził słynny eksperyment z lalką Bobo. Dzieci obserwujące dorosłego, który zachowywał się agresywnie wobec lalki, później naśladowały jego zachowanie. Eksperyment pokazał, jak duże znaczenie ma obserwacja i naśladownictwo. W przypadku ostatnich wydarzeń powinniśmy przede wszystkim zapytać, co doprowadziło tych młodych ludzi do takich czynów.

- Ale przecież dzieci od lat są zalewane przemocą w grach komputerowych, filmach i internecie. Dlaczego właśnie teraz obserwujemy serię tak drastycznych zdarzeń?

- Trudno jednoznacznie powiązać je z internetem. Zwróciłabym raczej uwagę na problem osamotnienia. Z naszych badań wynika, że problematyczne korzystanie z internetu często wiąże się właśnie z takim stanem. Rodzice są zajęci, nie zawsze mają czas, aby dostrzec trudności i potrzeby emocjonalne dziecka. Nie wiemy, jak wyglądała sytuacja rodzinna tych konkretnych uczniów. Jakie mieli relacje z rodzicami? Czy byli akceptowani przez rówieśników? Czy nie doświadczali



FOT. NADESŁANE

Prof. Dorota Siemieniecka: - Z naszych badań wynika, że problematyczne korzystanie z internetu często wiąże się właśnie z poczuciem osamotnienia

przemocy albo odrzucenia? Czy wcześniej nie pojawiały się zachowania agresywne? Dramatyczne wydarzenie, o którym dowiadujemy się z mediów, może być finałem znacznie dłuższej historii. Trzeba ją poznać, zanim zaczniemy formułować wnioski.

- Pojawiły się głosy, że za podobnymi zdarzeniami mogą stać internetowe wyzwania, tak zwane challenge.

- Prowadziliśmy kiedyś badania dotyczące wiedzy nauczycieli o niebezpiecznych wyzwaniach internetowych. Okazało się, że jest ona bardzo niewielka. Problem jednak nie sprowadza się do samych wyzwań. Nie uczymy wystarczająco dzieci krytycznego spojrzenia na media, oceniania tego, co widzą w internecie. A przecież te umiejętności powinny być rozwijane od najmłodszych lat. Trzeba też pamiętać, że za agresją mogą kryć się trudne emocje, frustracja, złość, brak empatii czy nieumiejętność radzenia sobie z napięciem. Szczególne znaczenie ma samotność. Młody człowiek, który ma przyjaciół, dobre relacje z bliskimi, czuje się rozumiany i wspierany, znajduje się w zupełnie innej sytuacji niż ktoś, kto został z tymi problemami sam.

- W tej samotności zastają go informacje o wydarzeniach w innych szkołach i pojawia się efekt Wertera? Kolejne podobne zdarzenia następują po sobie w krótkim czasie. Być może młodzi ludzie zaczynają się naśladować?

- To może być efekt naśladownictwa, ale możemy też mieć do czynienia z podobnymi problemami społecznymi, które występują w różnych krajach. Dotyczą one między innymi relacji rodzinnych, funkcjonowania szkół i edukacji medialnej. Badaliśmy wiedzę polskich i brytyjskich nauczycieli o cyberzagrożeniach. W obu grupach była ona równie niska. Nie możemy więc zakładać, że za granicą nauczyciele są lepiej przygotowani do rozpoznawania takich niebezpieczeństw. Edukacja w tym zakresie musi być nieustanna. Jednorazowe szkolenie nie wystarczy, ponieważ internet bardzo szybko się zmienia.

- Mam wrażenie, że rodzice i nauczyciele są znacznie bardziej uwrażliwieni na treści seksualne pojawiające się w sieci. Sytuacja, w których dziecko zanurza się w komputerowych strzelankach, nie są traktowane jako znak ostrzegawczy. Bo przecież „chłopcy zawsze bawili się w wojnę".

- Problem nie tkwi wyłącznie w samych strzelankach. Oczywiście uczestnictwo w takich grach może wzmacniać pewne zachowania, ale przecież nie każdy, kto w nie gra, staje się agresywny. Ważniejsze mogą być frustracja, poczucie opuszczenia, trudności z kontrolowaniem emocji. Młody człowiek może nie potrafić inaczej wyrazić złości czy rozładować napięcia. W badaniach prowadzonych przez nas na UMK w ramach Akademii Liderów Innowacji analizowaliśmy czynniki związane z problematycznym korzystaniem z internetu przez dzieci i młodzież. Jednym z najważniejszych okazało się osamotnienie. Nie oznacza to jednak, że prowadzi ono automatycznie do agresji. Istotne są również empatia, rozwój moralny i umiejętność budowania relacji. Nie wystarczy siedzieć przed komputerem i rozmawiać z nieznajomymi. Człowiek potrzebuje bliskości, zaufania i poczucia bezpieczeństwa.

- Tego w internecie nie znajdzie.

- Relacje w sieci mogą okazać się prawdziwe, nie stanie się to automatyczne, wymaga wysiłku. Może to jednak pójść w złą stronę. Tak jak w realnym życiu. Dlatego trzeba poznać jego historię tego konkretnego dziecka. Być może samo wcześniej doświadczało przemocy. Jak reagowali na to dorośli? Co działo się w szkole? Czy ktoś dostrzegał jego problemy? Zachowania agresywne mogą być następstwem wielu czynników, które nawarstwiały się przez lata. Dlatego tak ważne jest słuchanie dzieci i rozmawianie z nimi.

- Rodzice mogą powiedzieć: z całym zrozumieniem dla problemów innych dzieci, żądamy bezpieczeństwa dla naszych. Życzymy sobie ochroniarzy przy wejściach do szkół, kontrolowania plecaków i izolowania uczniów, którzy budzą podejrzenia

- Pojawienie się ochroniarza z bronią nie rozwiązuje podstawowego problemu. A najważniejszy jest aspekt wychowawczy. Musimy uczyć młodych ludzi dostrzegania perspektywy drugiego człowieka, empatii, komunikacji i radzenia sobie z emocjami. Potrzebny jest na to czas. Sama szkoła nie stworzy nagle świata pozbawionego zagrożeń, podobnie jak nie jesteśmy w stanie całkowicie wyeliminować niebezpiecznych treści z internetu. Owszem, procedury bezpieczeństwa są potrzebne. Istnieją zalecenia dotyczące postępowania w sytuacjach kryzysowych. Jednak same procedury czy broszury informacyjne nie wystarczą. Trzeba przygotowywać nauczycieli i rodziców do rozmawiania z dziećmi, budowania zaufania i rozpoznawania ich potrzeb. Uczyć młodych ludzi prawidłowego wyrażania emocji i szacunku wobec innych. Pamiętajmy, że agresja to nie tylko fizyczny atak. To również hejt, wykluczanie i przemoc rówieśnicza, która potrafi pozostawić traumę na wiele lat.

- Czy nie jest też tak, że nauczyciele zwyczajnie nie mają już czasu na wychowywanie?

- Absolutnie tak. W efekcie właśnie o wychowaniu coraz częściej zapominamy. Mówimy o edukacji, a przecież szkoła powinna również przygotowywać człowieka do życia w społeczeństwie, budowania relacji, samokontroli i odpowiedzialności za innych. Otoczenie może wzmacniać agresję, pozostawać wobec niej obojętne albo jej przeciwdziałać. Nie wolno też lekceważyć wykluczania z grupy. Dla młodego człowieka akceptacja rówieśników ma ogromne znaczenie. Odrzucenie, brak wsparcia w rodzinie i nieumiejętność radzenia sobie z emocjami mogą, w połączeniu z innymi czynnikami, prowadzić do bardzo trudnych sytuacji. Dlatego nie powinniśmy koncentrować się wyłącznie na samym dramatycznym wydarzeniu. Musimy próbować zrozumieć, co je poprzedziło. ©℗

eprasa.pl 0514354111

W SZKOŁACH

Uczniowie przyszli w poniedziałek na lekcje

Justyna Wojciechowska-Narloch

W poniedziałek, 12 października wszystkie toruńskie placówki oświatowe rozpoczęły pracę zgodnie z planem. Co więcej, frekwencja na zajęciach także jest na zwykłym poziomie.

Bezpieczeństwo w placówkach oświatowych nadal jest tematem numer jeden w Polsce. Kolejny tydzień nauki w poniedziałek, 12 października dla dyrektorów szkół i przedszkoli w całym regionie rozpoczął się od zwołanej w trybie pilnym konferencji online. Inicjatorami zdalnego spotkania byli Wojewoda Kujawsko-Pomorski, Kujawsko-Pomorski Kurator Oświaty i Komendant Wojewódzki Policji. Omawiano między innymi procedury na wypadek przejawów agresji i wszystkich nietypowych zachowań.



FOT. KMP TORUŃ

Policyjne kontrole w szkołach cały czas trwają

Lekcje zgodnie planem, uczniowie w klasach

W Toruniu już w sobotę pojawił się komunikat, że w poniedziałek, 12 października wszystkie placówki oświatowe pracować będą zgodnie z planem. Nie przewidywano ani odwoływania lekcji, ani nauki zdalnej. Co więcej, frekwencja w szkołach była w normie.

- Według danych na godzinę 11:30 w poniedziałek frekwencja w przedszkolach wynosiła ponad 80 proc., w szkołach podstawowych blisko 80 proc., natomiast w szkołach ponadpodstawowych kształtowała się na poziomie ok. 73 proc. - poinformował Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta Torunia Pawła Gulewskiego. - Warto podkreślić, że na wysokość wskaźników w części placówek wpływ mają czynniki organizacyjne - w tym wcześniej zaplanowane wyjścia edukacyjne, praktyki zawodowe uczniów u pracodawców oraz harmonogramy lekcji przewidujące rozpoczęcie zajęć dla poszczególnych oddziałów w godzinach popołudniowych.

Rzecznik zapewnia też, że urzędnicy są gotowi reagować na bieżąco.

- Miasto jest przygotowane do podejmowania dalszych działań, jeśli będą tego wymagały okoliczności. Ewentualne decyzje dotyczące organizacji pracy placówek będą podejmowane zgodnie z obowiązującymi przepisami, w porozumieniu z właściwymi służbami i instytucjami. Prosimy rodziców, uczniów i wszystkich mieszkańców o zachowanie spokoju, korzystanie ze sprawdzonych źródeł informacji oraz niepowielanie niezweryfikowanych wiadomości.

Emocje wciąż nie opadły

Po dramatycznych wydarzeniach z ubiegłego tygodnia, kiedy to dochodziło do ataków z nożami w szkołach, emocje jeszcze nie opadły. Wśród uczniów i rodziców wciąż panuje strach i niepewność. Obawy mają także nauczyciele oraz pracownicy szkolnej administracji i obsługi. W końcu to właśnie woźna, matka dwójki dzieci straciła życie w podstawówce pod Wyszkowem. To także główny temat rozmów wśród rodziców i uczniów.

- Czujemy się dziwnie, jeden na drugiego patrzy z podejrzliwością. Kiedy w piątek mieliśmy wuef, to w szatni zerkaliśmy, co inni wyjmują z toreb, czy to na pewno tylko trampki i stój sportowy - mówi nam Paweł, pierwszoklasista z jednego z toruńskich ogólniaków. - Teraz trzeba mieć ograniczone zaufanie nawet do tych, których się zna.

W okolicach placówek oświatowych regularnie pojawiają się policjanci i strażnicy miejscy, a do szkół nie są wpuszczane osoby z zewnątrz.

- Każdy sygnał dotyczący potencjalnego zagrożenia należy jednak traktować poważnie i przekazywać odpowiednim służbom. W przypadku otrzymania niepokojącej wiadomości warto zachować jej treść i przekazać ją policji, zamiast rozpowszechniać w mediach społecznościowych. W sytuacji bezpośredniego zagrożenia należy niezwłocznie zadzwonić pod numer alarmowy 112 - radzą toruńscy urzędnicy.©℗

ŚWIADCZENIA

Mamy były na wychowawczym i chcą teraz wyższej emerytury

Małgorzata Stempinska

Mamy z Kujawsko-Pomorskiego, które były na urlopach wychowawczych, zgłaszają się do ZUS z wnioskiem, by ten okres uwzględnić im na korzystniejszych zasadach przy ustalaniu wysokości emerytury. Często wniosek jest niepotrzebny.

W mediach w ostatnim czasie pojawiły się informacje, że do końca października 2026 roku kobiety mogą składać wnioski o zaliczenie do kapitału początkowego urlopu wychowawczego. To w przyszłości podwyższy ich emerytury. Mieszkanki Pomorza i Kujaw szturmem ruszyły na placówki ZUS w regionie. - Po urodzeniu drugiego dziecka byłam przez ponad dwa lata na urlopie wychowawczym, bo taka była potrzeba. Uznaliśmy z mężem, że dzieci będą miały najlepszą opiekę ze strony mamy. Gdy młodszy syn skończył trzy lata, poszedł do przedszkola, a ja wróciłam do pracy. W lipcu 2020 roku przeszłam na emeryturę i ZUS już mi korzystniej policzył okres urlopu wychowawczego. Widziałam na jednym z portali informację o tym, że do końca października ZUS przyjmuje wnioski o zaliczenie do kapitału początkowego urlopu wychowawczego. Sąsiadka od razu poleciała złożyć wniosek, ale została odesłana z kwitkiem. Usłyszała, że nie ma żadnej akcji korzystniejszego przeliczania emerytur do końca października tego roku, ze względu na pobyt na wychowawczym - opowiada pani Marzena.

Wielu ZUS już korzystniej wyliczył emerytury

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, mówi wprost: - Informacje o tym, że do końca października 2026 roku kobiety mogą składać wnioski o zaliczenie do kapitału początkowego urlopu wychowawczego, są nieprawdziwe.

Osoby, które przeszły na emeryturę po 30 kwietnia 2015 roku, czyli już po wejściu w życie nowych przepisów, nie muszą składać wniosku o ponowne przeliczenie świadczenia. Przy ustalaniu wysokości ich emerytury ZUS uwzględnił już korzystniejsze zasady dotyczące okresów opieki nad dzieckiem. Ponowny wniosek w tej samej sprawie nie zmieni wysokości emerytury. - Nie ma również potrzeby składania takiego wniosku już teraz przez osoby, które dopiero będą przechodziły na emeryturę. Przy ustalaniu świadczenia ZUS uwzględni aktualnie obowiązujące zasady obliczania kapitału początkowego - wyjaśnia Krystyna Michałek.

Jak dodaje, od 1 maja 2015 roku zmieniły się zasady obliczania kapitału początkowego w zakresie okresów sprawowania opieki nad dzieckiem przypadających przed 1 stycznia 1999 roku. Wcześniej były one uwzględniane jako okresy nieskładkowe z zastosowaniem wskaźnika 0,7 proc. podstawy wymiaru za każdy rok. Po zmianie przepisów stosowany jest korzystniejszy wskaźnik – 1,3 proc. za każdy rok.

Kiedy wniosek do ZUS może być potrzebny

O ponowne ustalenie kapitału początkowego powinny natomiast wystąpić osoby, których emerytura została przyznana przed 1 maja 2015 roku, a okresy opieki nad dzieckiem zostały uwzględnione według wcześniejszych, mniej korzystnych zasad i kapitał początkowy nie został później przeliczony.

Dlatego przed złożeniem wniosku warto sprawdzić decyzję o ustaleniu lub ponownym ustaleniu kapitału początkowego oraz decyzję emerytalną. Jeśli ZUS uwzględnił już okresy opieki nad dzieckiem według wskaźnika 1,3 proc., ponowne składanie wniosku nie jest potrzebne. - Samo korzystanie przed 1999 rokiem z urlopu wychowawczego nie oznacza więc automatycznie, że emerytura wymaga ponownego przeliczenia - podsumowuje Krystyna Michałek. ©℗



FOT. FREEPIK.COM

Wniosku do ZUS nie muszą już teraz składać osoby, które dopiero będą przechodziły na emeryturę

eprasa.pl 0514354111

ŚLEDZTWO

Dlaczego zmarła czternastolatka na Rubinkowie?

Małgorzata Oberlan

Ciało zmarłej 14-latki znaleziono w łóżku w jej domu - przy ulicy Rydygiera na Rubinkowie w Toruniu. Prokuratura nadal bada tę sprawę.

Ciało dziewczynki znaleziono w czwartek, 30 lipca br., w łóżku - w mieszkaniu przy ul. Rydygiera na toruńskim Rubinkowie. Najpierw wykonana została sekcja zwłok. Jak przekazała nam wtedy prokuratura, według wstępnej opinii biegłego, powodem zgonu była ostra niewydolność oddechowo - krążeniowa. W toku sekcji zwłok pobrano wycinki do badań histopatologicznych (z organów wewnętrznych).

Śledztwo w sprawie tej tragicznej sprawy prowadzi Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód. Toczy się ono w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci (art. 155 Kodeksu karnego). To standardowy kierunek w takich sytuacjach.

Jak dotąd, nic nie wskazuje na to, by do zgonu 14-latki przyczyniły się osoby trzecie. Nie są prawdą pogłoski, które pojawiły się na lokalnych forach internetowych już latem, by dziewczynka wcześniej była ofiarą przemocy czy innych czynów ze strony jakiegoś mężczyzny z rodziny.

- Takiego wątku w tej sprawie nie ma - podkreśla w rozmowie z „Nowościami" prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Co zatem prokuratura robi obecnie?

- Pozyskała już opinię z przeprowadzonych badań histopatologicznych. Aktualnie oczekuje na uzyskanie pełnej ekspertyzy toksykologicznej. Dopiero po skompletowaniu tej dokumentacji będzie możliwe zasięgnięcie opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, który jako specjalista wypowie się co do otrzymanych wyników wszystkich dotychczas przeprowadzonych badań - objaśnia prokurator Izabela Oliver.

Wyniki toksykologii powinny dać odpowiedź między innymi na pytania o obecność leków w organizmie 14-latki i ewentualne zatrucie. Wyniki histopatologii natomiast - o stan narządów wewnętrznych, choroby, uszkodzenia, a także mechanizm i przyczyny zgonu.

- Niezależnie od tego, w celu dokonania prawidłowych ustaleń stanu faktycznego sprawy nadal gromadzony jest materiał dowodowy, w tym przesłuchiwani są świadkowie - dodaje prokurator Oliver.

©℗

SPRZEDAŻ ALKOHOLU

170 tysięcy zł za zmierzenie odległości między sklepami

Adam Willma

Kilka metrów może zdecydować, który sklep dostanie zezwolenie na sprzedaż alkoholu. Urząd Miasta Torunia szuka geodety, który dokładnie zmierzy odległości pomiędzy 22 lokalami ubiegającymi się o zezwolenia a działającymi już punktami sprzedaży.



FOT. POLSKA PRESS

Przy wyborze wykonawcy urząd będzie kierował się ceną. Jej maksymalny pułap oszacowano na 170 tys. zł

Geodeta ma przejść trasę zgodnie z przepisami, zmierzyć ją od wejścia do wejścia, a później sporządzić protokół i zaznaczyć przebieg pomiaru na mapie.

Zapytanie ofertowe ogłosił Wydział Komunikacji i Działalności Gospodarczej Urzędu Miasta Torunia. Chodzi o 22 punkty na terenie okręgów Staromiejskiego i Jakubskie-Mokre, w których ma być prowadzona sprzedaż alkoholu. Powód wynika wprost z ustawy o wychowaniu w trzeźwości - jeżeli liczba wniosków o zezwolenia przekracza ustalony dla danego obszaru limit, w pierwszej kolejności bierze się pod uwagę jak największą odległość od najbliższego działającego punktu sprzedaży alkoholu. Ustawa nakazuje brać pod uwagę najkrótszą drogę dojścia ciągiem dróg publicznych. Dlatego urząd chce mieć dokładne pomiary wykonane przez uprawnionego geodetę.

Na liście znalazło się siedem punktów na starówce. Pomiary mają zostać wykonane m.in. dla Stokrotki przy pl. Teatralnym 5, winiarni Kapka Wina przy ul. Szewskiej 19, Biedronki przy ul. Szerokiej 22 oraz Żabek przy Małych Garbarach, ul. Prostej i Szczytnej. Geodeta będzie porównywał odległości m.in. do Delikatesów Staromiejskich przy ul. Chełmińskiej 22, sklepu Społem przy ul. Szerokiej 29, Biedronki przy ul. Prostej 5 czy Żabki przy ul. Królowej Jadwigi 18.

Jeszcze więcej pomiarów dotyczy Jakubskiego-Mokrego. Na liście są m.in. Aldi przy Szosie Lubickiej 1, Biedronki przy ul. Kościuszki, Chrobrego i Bażyńskich oraz liczne sklepy Żabka przy ul. Targowej, Antczaka, Sobieskiego, Chrobrego, Kościuszki i Szosie Lubickiej. Sprawdzane będą odległości m.in. do Lidla, Auchan, Polomarketu, Torimpeksu oraz istniejących Żabek i Biedronek.

Urząd dokładnie określił sposób przeprowadzenia pomiarów. Mają być wykonywane od wejścia do lokalu ubiegającego się o zezwolenie do wejścia do działającego punktu sprzedaży alkoholu.

Jeżeli sklep znajduje się wewnątrz większego obiektu handlowego, pomiar kończy się przy wejściu do tego obiektu. Geodeta nie będzie mógł wyznaczyć najkrótszej trasy w sposób, którym pieszy nie może legalnie się poruszać. Jeżeli konieczne będzie przejście przez jezdnię, pomiar ma uwzględniać zasady ruchu drogowego.

Dla każdego punktu powstanie osobny protokół. Całość ma trafić do urzędu do 19 października. Przy wyborze wykonawcy urząd będzie kierował się ceną. Maksymalny pułap oszacowano na 170 tys. zł.©℗

BEZPIECZEŃSTWO

Pod wiaduktem na Placu Armii Krajowej piesi nie chcą już hulajnóg i rowerów

Małgorzata Oberlan

Chodniki pod wiaduktem na Placu Armii Krajowej w Toruniu mają zaledwie metr i półtora metra szerokości. Piesi od dawna skarżą się na to, że jeżdżą po nich rowerzyści i hulajnogi - oczekują zakazu wjazdu. Interweniuje radny Łukasz Walkusz (KO).

Wiadukt jest stary, niski, ciemny, a chodniki ma ekstremalnie wąskie. Te bezpośrednio pod nim z jednej strony mają szerokość zaledwie metra, z drugiej 1,5 metra. Na co skarżą się kolejny miesiąc już piesi? Boją się tymi wąskimi chodnikami chodzić, bo jeżdżą po nich już nie tylko rowerzyści, ale i młodzież na hulajnogach. Wielu oczekuje od miasta po prostu zakazu jazdy tych pojazdów na chodnikach bezpośrednio pod wiaduktem.

- Dodatkowym czynnikiem zwiększającym zagrożenie jest bardzo wysoki poziom hałasu występujący pod wiaduktem, zarówno związany z ruchem drogowym, jak i kolejowym. Pieszy może w takich warunkach nie usłyszeć zbliżającego się roweru lub hulajnogi elektrycznej, co istotnie ogranicza możliwość odpowiednio wczesnego zareagowania - podkreśla radny Łukasz Walkusz (KO).

Ten radny, jednocześnie przewodniczący RMT, kolejny już raz interpeluje u prezydenta Pawła Gulewskiego - w imieniu pieszych - w opisywanej sprawie. Pierwszy jego wniosek o ograniczenie przynajmniej na chodnikach ruchu cyklistów i hulajnóg spotkał się z odmową. We wrześniu br. interpelował więc ponownie. Znów precyzyjnie opisując warunki pod wiaduktem oraz zwracając uwagę na zagrożenia i fakt, że przepisy tutaj niewiele pomagają.

- W mojej ocenie w tak specyficznych warunkach terenowych, przy szerokości chodnika wynoszącej miejscami zaledwie około 1 m, samo ustawowe zobowiązanie kierujących hulajnogami do zachowania szczególnej ostrożności nie zapewnia jednak wystarczającego poziomu bezpieczeństwa pieszych - wskazuje radny Łukasz Walkusz (KO).

Zwraca się więc do prezydenta o podjęcie „ponownej analizy możliwości wprowadzenia, w ramach organizacji ruchu, zakazu poruszania się rowerami i hulajnogami elektrycznymi na krótkim odcinku drogi dla pieszych bezpośrednio pod wiaduktem kolejowym, po stronie wschodniej i zachodniej, wraz z zastosowaniem odpowiedniego oznakowania drogowego".



FOT. GRZEGOZR OLKOWSKI

Chodniki mają tu tylko metr i półtora metra szerokości

- Proponuję rozważenie, aby zakaz dotyczył wyłącznie wskazanego, szczególnie niebezpiecznego odcinka pod wiaduktem, bez ograniczania ruchu rowerów i hulajnóg na pozostałej części ciągu komunikacyjnego - dodaje radny.

Co na to prezydent? Tym razem daje przynajmniej jakąś nadzieję na zmiany. „Informuję, że przedmiotowa sprawa została skierowana do zaopiniowania przez Komisję Organizacji i Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. O wynikach przeprowadzonej analizy i ewentualnych podjętych w sprawie działaniach, zostanie Pan przewodniczący poinformowany odrębnym pismem"- odpowiada Paweł Gulewski swojemu partyjnemu koledze.©℗

eprasa.pl 0514354111

Z PIERWSZEJ STRONY

Sześć lat śledztwa to zdecydowanie zbyt długo

Małgorzata Oberlan

Śledztwo w sprawie licznych nieprawidłowości w WORD Toruń trwa od blisko sześciu lat, przez blisko trzy lata było bezterminowo zawieszone. „To jest gra na przedawnienie" - mówią wprost pokrzywdzeni. Nie tylko oni uważają, że nad podległym marszałkowi ośrodkiem rozwinięto parasol ochronny.

Czego dotyczy śledztwo w sprawie WORD Toruń? Sprawa jest poważna. Jak ujawniły przed laty „Nowości" w oparciu o nagranie stanowiące teraz dowód w sprawie, egzaminatorom miano wskazywać „kogo oblewać". Były też liczne podejrzenia dotyczące łamania praw pracowniczych, przekraczania uprawnień etc. Wątków w śledztwie jest wiele, podejrzeń zgłoszonych przestępstw - także.

Śledztwo prokuratura wszczęła w lutym 2021 roku, Od 2022 roku natomiast było bezterminowo zawieszone i nic się w nim nie działo. Jednym z głównych powodów zawieszenia było oczekiwanie na kontrolę Najwyższej Izby Kontroli, o którą prokuratura sama zawnioskowała.

Tyle, że przez wszystkie minione lata Izba jej nie planowała i nic nie wskazuje na to, by zaplanowała!

- NIK wielokrotnie informowała prokuraturę, że nie planuje przeprowadzenia kontroli Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Toruniu. Stanowisko takie zostało przedstawione kolejno w pismach z dnia 13 marca 2024 r., 5 czerwca 2025 r. oraz 30 marca 2026 r., będących odpowiedziami na kolejne wystąpienia prokuratury. Oznacza to, że przyczyna zawieszenia postępowania wskazana przez prokuratora w 2022 r. przestała istnieć - podkreślają egzaminatorzy.

W lipcu br. domagali się podjęcia na nowo postępowania. Prokuratura znów tego nie zrobiła. Stąd ich zapowiedź skargi na prokuraturę, nagłośnienie tematu w „Nowościach" i faktycznie wniesienie tej skargi.

W tym czasie dopiero Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód podjęła poszukiwania biegłego - przez lata tego nie czyniła, czekając na rzekomo mająca nastąpić kontrolę NIK.

Sąd Okręgowy w Toruniu uznał, że występuje tutaj „blisko 30-miesięczny okres nieuzasadnionej zwłoki" i w uzasadnieniu wziął pod uwagę „fakt, że postępowanie toczy się już blisko 6 lat" (cytujemy z pisma).

Na decyzję sądu o odszkodowaniu za przewlekłość prokuraturze zażalenie nie przysługuje - musi zapłacić i już.

Przypomnijmy, że Marek Staszczyk, dyrektor WORD w Toruniu, od początku tej sprawy zapewnia, że prawa nie łamał i nie łamie. Ośrodek podlega samorządowi województwa kujawsko-pomorskiego. Marszałek Piotr Całbecki nadal darzy dyrektora zaufaniem.©℗

SPOTKANIE

Ognisko i śpiewy - seniorzy z Rubinkowa w Toruniu z jesienną wizytą na Barbarce

Marek Nienartowicz

Ciekawie spędzili niedawno czas podopieczni Dziennego Domu Pomocy Społecznej działającego przy ulicy Rydygiera 30/32 w Toruniu.

Zorganizowano dla nich wyprawę do Szkoły Leśnej na Barbarce. Podopieczni Dziennego Domu Pomocy Społecznej z Rubinkowa spędzili czas na Barbarce przy pięknej, jesiennej pogodzie. Było ognisko, śpiewy przy akompaniamencie akordeonisty. Nie zabrakło oczywiście poczęstunku.

Podopiecznych DDPS odwiedzili prezydent Torunia Paweł Gulewski i jego zastępczyni Dagmara Zielińska, którzy życzyli seniorom zdrowia i spokoju. Każdego z podopiecznych obdarowano prezentem. To zapas aromatycznych herbat, które mają umilić jesienne popołudnia i wieczory.©℗



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Podopieczni Dziennego Domu Pomocy Społecznej bylii na Barbarce

AUTOREKLAMA 0611587466

EKOlogiczna gmina

Ranking zielonych gmin na Kujawach i Pomorzu

Gala wręczenia wyróżnień: **27 października 2026 r.**
sala konferencyjna w **Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy**

Nagrodzimy ekologiczne gminy z regionu!

Więcej na **nowosci.com.pl/ekologicznagmina**

ORGANIZATOR: EXPRESS BYDGOSKI, GAZETA POMORSKA, NOWOŚCI

PARTNER STRATEGICZNY: Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu

PARTNER GŁÓWNY: KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY

PARTNERZY MERYTORYCZNI: Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego; Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki; Urząd Statystyczny w Bydgoszczy

PARTNERZY: tesla electrorecycling, HOLCIM, SWIMER, INTER-VAX ŻNIN, EUROBAC, KAPRAL-CAR, STENA RECYCLING

PATRONAT HONOROWY: WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL

eprasa.pl 0514354111

PRZEPISY

Karta rowerowa niedługo będzie już dla 9-latka. Ministerstwo szykuje duże zmiany w prawie

Adam Willma

Kartę rowerową będzie można zdobyć już w wieku 9 lat. Ministerstwo Infrastruktury zapowiada zmiany przepisów dotyczących najmłodszych rowerzystów.

Reforma ma objąć również egzaminy na kartę rowerową, zasady opieki nad dzieckiem oraz sposób traktowania najmłodszych rowerzystów w przepisach. Zmiany są na razie propozycjami przygotowanymi przez Ministerstwo Infrastruktury.



PRZEMEK SWIDERSKI

Obecnie dziecko w wieku do 10 lat, które jedzie rowerem pod opieką osoby dorosłej, jest w rozumieniu prawa traktowane jak pieszy

Karta rowerowa od 9 lat

Obecnie kartę rowerową można otrzymać najwcześniej po ukończeniu 10 lat. Resort chce obniżyć tę granicę o rok, przy czym zmiana ma przede wszystkim rozwiązać problem części uczniów czwartej klasy szkoły podstawowej, bo właśnie na tym etapie najczęściej organizowane są egzaminy na kartę rowerową. Problem w tym, że nie wszystkie dzieci mają jednak wtedy ukończone 10 lat, zwłaszcza jeśli wcześniej rozpoczęły naukę. Po zmianie do egzaminu będzie mógł przystąpić dziewięciolatek, jeśli zostanie odpowiednio przygotowany.

Ministerstwo chce przy okazji uporządkować sam sposób zdobywania karty. Obecnie nie ma jednej oficjalnej, ogólnopolskiej bazy pytań egzaminacyjnych, a sposób przygotowania dzieci i przeprowadzania egzaminów różni się zależności od ośrodka. Resort zapowiada więc jawny katalog pytań obowiązujący w całym kraju, a także ujednolicenie zasad szkolenia oraz części teoretycznej i praktycznej egzaminu. Prace ma koordynować Centrum do Spraw Szkolenia i Egzaminowania w Instytucie Transportu Samochodowego.

Po 14. roku życia bez karty

Jedna z najważniejszych zmian dotyczy wieku, do którego karta rowerowa będzie potrzebna. Według zapowiedzi ministerstwa po ukończeniu 14 lat będzie można samodzielnie jeździć rowerem bez karty rowerowej. Młodsze dziecko, jeżeli nie ma dokumentu, będzie musiało jechać pod opieką starszej osoby.

Opiekunem nie będzie musiała być osoba dorosła - wystarczy ukończone 16 lat. Resort podkreśla, że chodzi m.in. o zwyczajne sytuacje, w których młodsze dziecko jedzie rowerem ze starszym rodzeństwem. Po zmianach takie rozwiązanie ma być zgodne z przepisami także wtedy, gdy starszy brat lub siostra nie są jeszcze pełnoletni.

Dziecko na rowerze nie będzie pieszym

Obecnie dziecko w wieku do 10 lat, które jedzie rowerem pod opieką osoby dorosłej, jest w rozumieniu prawa traktowane jak pieszy. W praktyce oznacza to, że rodzic może jechać drogą dla rowerów, natomiast jego dziecko, mimo że również jedzie na rowerze, formalnie należy do innej grupy uczestników ruchu. Po zmianie przepisów dziecko kierujące rowerem miałoby być traktowane jako kierujący niezależnie od wieku. Jednocześnie przepisy mają dopuścić możliwość korzystania z drogi dla pieszych w określonych sytuacjach, tak aby rodzic lub inny opiekun nadal mógł bezpiecznie poruszać się razem z młodszym dzieckiem.

Resort zapowiada również elektroniczną wersję dokumentu. Karta rowerowa ma pojawić się w aplikacji mObywatel. ©℗

ZWIERZĘTA

Toruńskie pandki małe mają już imiona. Samiczka nazywa się Mini, a jej brat - Miki

Justyna Wojciechowska-Narloch

Urodzona 18 czerwca br. w Ogrodzie Zoobotanicznym w Toruniu para pandek małych ma się wyśmienicie. Ich opiekunowie właśnie nadali maluchom imiona.

- Bardzo się o nasze maluchy baliśmy, ale wszystko się udało. Są w świetnej formie i nawet mają już imiona. Ich opiekunowie zdecydowali, że samiczka będzie się nazywała Mini, a jej brat - Miki. Pandki jedzą już stały pokarm, są też dodatkowo dokarmiane butelką - opowiada Beata Gęsińska, dyrektorka Ogrodu Zoobotanicznego w Toruniu.

Ta historia skończyła się happy end'em, ale nie zawsze tak bywa. Poprzedniego przychówku toruńskich pandek małych nie udało się w całości utrzymać przy życiu. Padła jedna z samiczek, która nie poradziła sobie z przyswajaniem stałego pokarmu. Przeżyli natomiast samczyk Iktorn i jego siostra Zami.

Warto dodać, że w 2025 roku w ogrodach zoologicznych w całej Europie na świat przyszły 52 pandy małe, w tym sześć razy urodziły się trojaczki. W sumie były to 93 młode, z których aż 37 nie przeżyło.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Pandka mała, zwana także „pandką rudą" zamieszkuje górskie lasy, szczególnie w rejonach Himalajów i południowo-zachodnich Chin

Pandka mała, zwana także „pandką rudą" (Ailurus fulgens), to niewielki ssak zamieszkujący górskie lasy, szczególnie w rejonach Himalajów i południowo-zachodnich Chin. Gatunek ten jest klasyfikowany jako zagrożony wyginięciem i znajduje się na Czerwonej Liście Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody ze względu na utrata siedlisk, fragmentację lasów, kłusownictwo i zmiany klimatyczne. Szacuje się, że obecnie na wolności żyje zaledwie 10 tys. przedstawicieli tego gatunku. Młode urodzone w Toruniu tym bardziej cieszą. ©℗

Z PIERWSZEJ STRONY

Nowa ścieżka edukacyjna na Barbarce już gotowa

Joanna Maciejewska

W Szkole Leśnej na Barbarce dostępna jest nowa ścieżka edukacyjna, pozwalająca odkryć ciekawostki ze świata przyrody także najmłodszym.

Całoroczna ścieżka edukacyjna „Barbarka z dzieckiem – Leśne opowieści wiewiórki Basi" powstała na terenie Osady Leśnej Barbarka w ramach toruńskiego budżetu obywatelskiego.

Nowa ścieżka edukacyjna na toruńskiej Barbarce, to wyjątkowa przestrzeń stworzona z myślą o najmłodszych odkrywcach przyrody. Zachęca do poznawania lasu poprzez zabawę, ruch i doświadczanie go wszystkimi zmysłami. To propozycja zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci.

Na spacer nową trasą można wyruszyć od głównej tablicy informacyjnej z mapą (znajduje się przy przystanku MPK). Zaznaczono na niej poszczególne punkty ścieżki, przez które prowadzić będzie wiewióra Basia zapraszająca dzieci do nauki poprzez zabawę. Na mapie zamieszczono także kod QR. Po zeskanowaniu go można uzyskać więcej informacji o ścieżce i zadaniach. Ścieżka składa się z pięciu interaktywnych stanowisk.

Cała trasa ma około 800 metrów długości, a czas zwiedzania zajmuje około 45-60 minut. ©℗



FOT.SZKOŁA LEŚNA NA BARBARCE/FB

Na terenie Szkoły Leśnej Barbarka w Toruniu powstała nowa ścieżka edukacyjna

eprasa.pl 0514354111

EDUKACJA

Uczniowie z toruńskich szkół rozmawiali o zdrowiu psychicznym. Jak pomagać?

Joanna Maciejewska

Uczniowie z toruńskich szkół, z okazji dnia zdrowia psychicznego, wzięli udział w spotkaniu „Młodzi w Dobrym Stanie".

Spotkanie zorganizowało Centrum Terapii i Rozwoju w Toruniu w ramach kampanii „W kontakcie", która przypomina o tym, że nie trzeba czekać, aż będzie naprawdę źle, żeby poprosić o pomoc.

Młodzież z toruńskich szkół dowiedziała się, w jaki sposób rozpoznawać sygnały kryzysu u siebie i swoich rówieśników, jak reagować, kiedy ktoś obok potrzebuje wsparcia. Nie zabrakło także informacji, gdzie szukać profesjonalnej pomocy. Szczególną uwagę poświęcono wsparciu rówieśniczemu – temu, że czasem jedno „Widzę, że coś jest nie tak. Chcesz pogadać?" może być początkiem bardzo ważnej rozmowy.

©℗



FOT. MACIEJ WASILEWSKI, LICENCJA CC BY-NC 4.0

Spotkanie zakończyło się turniejem wiedzy psychologicznej

JUBILEUSZE

Dwanaście par z medalami za długoletnie małżeństwa

Marek Nienartowicz

Dwanaście par z Torunia odebrało Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Pary z Torunia, które świętują lub świętowały niedawno Złote Gody, czyli jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego zaproszono na uroczystość w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego. W jej trakcie odebrały Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Medale wręczył je prezydent Torunia Paweł Gulewski, w towarzystwie kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Toruniu Iwony Krzywdzińskiej. Jubilatom towarzyszyły z kolei rodziny, przyjaciele, znajomi.

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie uhonorowani zostali: Anna i Andrzej Białuscy (50-lecie), Bożena i Andrzej Bohdziewiczowie (51-lecie), Elżbieta i Henryk Brzozowscy (51-lecie), Hanna i Jan Drągowie (51-lecie), Elżbieta i Zbigniew Łaszewscy (51-lecie), Elżbieta i Stanisław Pierzynkowscy (50-lecie), Jadwiga i Bogdan Stroińscy (51-lecie), Elżbieta i Zbigniew Szlejerowie (51-lecie), Jadwiga i Marian Tilmanowscy (51-lecie), Hanna i Grzegorz Wiśniewscy (51-lecie), Teresa i Andrzej Zawadzcy (52-lecie), Krystyna i Włodzimierz Żytkowiakowie (51-lecie).



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Uroczystość miała specjalną oprawę. Były gratulacje dla małżonków na medal. Były również pamiątkowe zdjęcia

Uroczystość miała specjalną oprawę. Były gratulacje dla małżonków na medal. Były również pamiątkowe zdjęcia.

Jubilaci otrzymali kwiaty i okolicznościowe upominki i po latach znów usłyszeli „Marsz weselny" Feliksa Mendelsona.

©℗

TV TORUŃ

13 PAŹDZIERNIKA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.50 Dziedzictwo i co dalej? Rewitalizacja zabytków techniki.
11.10 Magazyn samorządowy (8/26)
11.40 Ćwiczenia relaksacyjne - Ewa Kędzierska (1)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
15.00 Hokej: KH Energa - Unia Oświęcim
16.45 Magazyn samorządowy (8/26)
17.15 Mały, skrzydlaty świat
17.20 Dziedzictwo i co dalej? Rewitalizacja zabytków techniki.
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.30 Serwis sportowy
18.35 Złote gody - październik
18.55 Magazyn Kujawsko-Pomorski
19.15 Bulwar sztuki - październik (1)
19.45 Biegowe 360
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.45 Serwis sportowy
20.50 Złote gody - październik
21.10 7 dni sportu
21.30 Z pasją do motoryzacji
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.30 Serwis sportowy
22.40 Hokej: KH Energa - Unia Oświęcim
23.55 Oferty TV Toruń



FOT. TV TORUŃ

Cztery miejsca, cztery bardzo różne historie

Zabytki techniki w naszym regionie coraz częściej otrzymują nowe funkcje.

W programie Telewizji Toruń „Dziedzictwo i co dalej? Rewitalizacja zabytków techniki" sprawdzimy, co powstaje w miejscach, które kiedyś służyły przede wszystkim pracy, a dziś mają służyć mieszkańcom.

Program ten wyemitowany zostanie dziś o godzinie 17.20.

Zapraszamy także na nasze serwisy informacyjne poświęcone wydarzeniom z Torunia i regionu oraz na relacje sportowe.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu: Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2, tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visitto-run.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

eprasa.pl 0514354111

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 7,06 zł, benzyny 98 - 7,95 zł, a diesla - 8,02 zł

POLITYKA

Raport komisji ds. Pegasusa: sądy nie wiedziały, na co dają zgodę

Pegasus działał bez wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a dane pozyskiwane za jego pomocą opuszczały terytorium Polski – powiedziała Magdalena Sroka

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek w Sejmie zebrała się sejmowa komisja śledcza ds. Pegasusa, by przedstawić jawną część raportu dotyczącego zakupu, legalności i sposobu wykorzystywania tego systemu.

Szefowa komisji Magdalena Sroka wskazała, że przygotowany raport to dokument „o tym, jak władza publiczna w Polsce sięgnęła po narzędzie ingerujące w nasze prawa obywatelskie". Dodała, że jego jawna część liczy 370 stron. Niejawna część raportu ma zostać zaprezentowana podczas niejawnych obrad komisji.

Jak poinformowała przewodnicząca, jednym z najważniejszych ustaleń komisji jest brak pełnej kontroli państwa polskiego nad systemem Pegasus. Jak mówiła, część infrastruktury Pegasusa pozostawała pod kontrolą izraelskiej firmy NSO Group, a dane pobierane z telefonów były przesyłane przez zagraniczne adresy IP. Sroka zaznaczyła, że według ustaleń komisji producent miał możliwość dostępu do materiałów pozyskiwanych w ramach kontroli operacyjnej, a ostrzeżenia dotyczące ryzyka przepływu danych za granicę pojawiały się już w 2017 r.

Sroka przekazała też, że zakup Pegasusa kosztował 33,4 mln zł,



FOT. PAP/PRZEMYSŁAW PIĄTKOWSKI

Przewodnicząca sejmowej Komisji śledczej ds. inwigilacji systemem Pegasus Magdalena Sroka zaprezentowała jawną część raportu

z czego ponad 8 mln zł przypadło firmie pośredniczącej. Jak zaznaczyła, kwota ta nie obejmuje wszystkich kosztów eksploatacji, utrzymania systemu i przedłużania licencji. – Łączny rachunek zakupu i utrzymania, administrowania i przedłużania licencji (...) jest zdecydowanie wyższy – podkreśliła Sroka.

Według ustaleń komisji Pegasus nigdy nie uzyskał wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a CBA nie wystąpiło do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego o jej przeprowadzenie. Zdaniem komisji oznaczało to, że system był wykorzystywany bez spełnienia wymogów wynikających z przepisów o ochronie informacji niejawnych.

Komisja ustaliła ponadto – mówiła Sroka – że sądy wydające zgody na kontrolę operacyjną nie były informowane o rzeczywistych możliwościach Pegasusa. Jak relacjonowała Sroka, przesłuchani przez komisję sędziowie zeznali, że nie wiedzieli, iż narzędzie może umożliwiać dostęp do całej zawartości telefonu, w tym wiadomości, zdjęć, kontaktów, lokalizacji oraz danych z przeszłości.

Podkreślono też, że „komisja nie kwestionuje potrzeby wyposażenia polskich służb w najnowocześniejsze narzędzia operacyjne (takie jak Pegasus – PAP)", kwestionuje natomiast to, iż „państwo zostało w tej sprawie potraktowane jak prywatny folwark, a prawo jako przeszkoda, którą trzeba obejść".

Śledztwo prokuratury

W poniedziałkowym komunikacie opublikowanym na stronie PK prok. Nowak przypomniał o prowadzonym przez zespół śledczy postępowaniu dot. wykorzystania oprogramowania Pegasus. Jak dodał, w ramach śledztwa opinie dot. funkcjonalności i bezpieczeństwa tego systemu wydali biegli z Biura Badań Kryminalistycznych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Ich podstawowym zadaniem – podał prok. Nowak – było ustalenie bezpieczeństwa i funkcjonalności systemu Pegasus.

Rzecznik PK poinformował, iż z opinii biegłych wynika, iż „system Pegasus umożliwiał pozyskiwanie szerokiego zakresu danych z urządzeń mobilnych bez wiedzy i zgody ich użytkowników".

PAP

WARSZAWA

Rozmowy w sprawie dostaw gazu i ropy

oprac. Karolina Wrońska

Minister energii Miłosz Motyka zapowiada, że w najbliższych tygodniach dojdzie do spotkań z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej i Kataru w sprawie zachowania ciągłości dostaw surowców energetycznych.

W miniony weekend polska delegacja z udziałem Motyki miała udać się do Rijadu w Arabii Saudyjskiej, jednak ze względu na ataki zbrojne na tamtejsze lotnisko, wizytę odwołano. – Ale jesteśmy w kontakcie z naszą ambasadą, jesteśmy w kontakcie z naszymi sojusznikami i na pewno, czy to będzie tutaj w Polsce, czy przy okazji innych gremiów, to w ciągu najbliższych tygodni chcemy odbyć spotkania z przedstawicielami Kataru i z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej – wskazał minister.

Podkreślił, że około połowy importowanej do Polski ropy pochodzi z Arabii Saudyjskiej. – Jesteśmy jednym z najważniejszych państw, jeżeli chodzi o państwa spoza Zatoki, dla Królestwa Arabii Saudyjskiej – dodał.

LUBLIN

21-letni Ukrainiec miał planować zabójstwo

Jakub Sarek

Lubelski sąd aresztował 21-letniego obywatela Ukrainy, studenta kryminologii KUL, który podejrzany jest o przygotowania do zabójstwa przypadkowej osoby z powodu nienawiści rasowej.

Jak ustalili śledczy , Yaroslav F. na zajęciach wychwalał popełnianie zbrodni, w tym o charakterze rasistowskim, wyrażał bezpośredni zamiar pozbawienia życia przypadkowych osób w ramach internetowego wyzwania pod nazwą „krwawy piątek" oraz namawiał jedną ze studentek do przyłączenia się do tego typu działań.

Mężczyzna został zatrzymany w piątek (9 października) w czasie pracy, gdy kierował taksówką na aplikację. Usłyszał zarzut czynienia przygotowań do zabójstwa z motywacji zasługującej na szczególne potępienie oraz z pobudek wynikających z nienawiści na tle różnic rasowych.

Sąd aresztował go na trzy miesiące. Grozi mu do 15 lat więzienia.

KRÓTKO

Oświęcim

Litwin ukarany za propagowanie nazizmu

26-letni Litwin został zatrzymany, gdy pozując do zdjęcia w byłym niemieckim obozie Auschwitz, wykonywał gest pozdrowienia hitlerowskiego. – Na podstawie zebranych dowodów podejrzanemu został przedstawiony zarzut propagowania nazizmu. Przyznał się i dobrowolnie poddał karze – powiedziała rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Oświęcimiu asp. szt. Małgorzata Jurecka. 26-latek musi zapłacić 2 tys. zł grzywny.

Sejm

Ustawy dotyczące dzieci i młodzieży bez kolejki

Projekty ustaw dotyczące problemów dzieci i młodzieży będą traktowane priorytetowo – zapowiedział w poniedziałek marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. W poniedziałek Czarzasty spotkał się z przedstawicielami Ministerstwa Cyfryzacji, Ministerstwa Edukacji Narodowej, sejmowej Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży i z ekspertami badającymi zachowania młodych ludzi w internecie. – Ustaliliśmy bardzo szybkie ścieżki legislacyjne, jeżeli chodzi o ustawy, które będą poruszały sprawy związane z problemami młodego pokolenia – powiedział.

Banki

Kara za niedozwolone klauzule umowne

Bank Pocztowy, ING Bank Śląski, Erste BP oraz Plus Bank miały stosować w swoich umowach klauzule pozwalające na podwyższanie lub wprowadzanie opłat i prowizji – zarzuca bankom Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który zakwestionował te praktyki i nałożył na nie łącznie niemal 150 mln zł kar.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Nie ma żadnego konfliktu między byciem Kaszëbą, Polakiem i Europejczykiem, to naprawdę świetnie pasuje wszystko do siebie, (...) to jest właśnie ten nowoczesny i głęboki patriotyzm

DONALD TUSK
premier RP

eprasa.pl 0514354111

BIAŁORUŚ

Ćwiczenia „rosyjskiego NATO" rozpoczęły się przy granicy z Polską

Grzegorz Kuczyński

Na Białorusi rozpoczęły się specjalne ćwiczenia Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) pod kryptonimem „Bariera-2026". Jednocześnie odbywają się ćwiczenia dowódczo-sztabowe OUBZ pod kryptonimem „Niezłomne Braterstwo-2026".

Podczas ćwiczeń „Bariera-2026" formacje ds. ochrony przed promieniowaniem, bronią chemiczną i biologiczną oraz wsparcia medycznego przećwiczą likwidację źródeł zagrożeń biologicznych.

Z kolei ćwiczenia dowodzenia i sztabowe „Niezłomne Braterstwo-2026" poświęcone są przygotowaniu i przeprowadzeniu operacji pokojowej. Poinformowało o tym wspólne centrum prasowe ćwiczeń OUBZ.

W ćwiczeniach biorą udział kontyngenty z Białorusi, Kazachstanu, Kirgistanu, Rosji i Tadżykistanu, oddziały organów ścigania i gwardii narodowej, a także grupy operacyjne Połączonego Sztabu i sekretariatu OUBZ. Według danych organizacji w manewrach bierze udział łącznie ponad 1,5 tys. żołnierzy oraz ponad 300 sztuk uzbrojenia, sprzętu wojskowego i specjalistycznego.

Zastępca szefa Połączonego Sztabu OUBZ Rusłan Szpekbajew, komentując ćwiczenia, stwierdził, że „potencjał konfliktowy" w regionach bezpośrednio przylegających do strefy odpowiedzialności organizacji nadal rośnie.

Szpekbajew zaznaczył również, że wśród priorytetów OUBZ w okresie przewodnictwa Rosji są: utrzymanie wysokiej gotowości sił pokojowych, udoskonalenie ram prawnych regulujących ich udział w operacjach, rozwój wspólnych formacji zajmujących się ochroną przed promieniowaniem, bronią chemiczną i biologiczną oraz zapewnienie opieki medycznej, wdrażanie nowych technologii naukowych i medycznych, poprawa współpracy między siłami zbrojnymi a społeczeństwem.



FOT. OUBZ

W ćwiczeniach OUBZ na Białorusi biorą udział wojskowi z pięciu krajów

LUKSEMBURG

Rekordowe sankcje Unii Europejskiej na Rosję i jej obywateli

oprac. Anna Nagel

Ministrowie spraw zagranicznych państw UE jednomyślnie zatwierdzili w poniedziałek nowy pakiet sankcji indywidualnych, obejmujący ponad 1,6 tys. osób i podmiotów z Rosji.

Decyzją szefów dyplomacji państw UE na unijną czarną listę trafiło też 77 osób związanych z wyborami do Dumy Państwowej, izby niższej rosyjskiego parlamentu, w tym trzech członków Centralnej Komisji Wyborczej. Wybory zakończyły się 20 września. W zeszłym tygodniu zostały one uznane przez Parlament Europejski za sfałszowane i pozbawione legitymacji demokratycznej. UE potępiła ich przeprowadzenie na tymczasowo okupowanych przez Rosję terenach Ukrainy.

Sankcje obejmują zakaz wjazdu do UE i zamrożenie aktywów.

„Ministrowie spraw zagranicznych państw UE właśnie przyjęli decyzję o objęciu sankcjami blisko 1,6 tys. nowych podmiotów i osób związanych z rosyjskim kompleksem wojskowo-przemysłowym" – poinformowała na platformie X szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas.

Dodała, że ponad połowa z tych pozycji jest powiązana z łańcuchem produkcji pocisków balistycznych.

„Sprawiamy, że produkcja broni, której Rosja używa do zabijania Ukraińców, staje się dla niej znacznie trudniejsza, wolniejsza i bardziej kosztowna" – podkreśliła wysoka przedstawicielka UE ds. zagranicznych i obronnych.

To najdłuższa w historii UE lista osób i podmiotów wpisanych jednorazowo na unijną czarną listę. **PAP**

WOJNA W UKRAINIE

Ukraina przyjęła rozejm energetyczny Trumpa

Grzegorz Kuczyński

Rosja nie zgodziła się jeszcze na ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa zawieszenie broni w kwestii energetycznej z Ukrainą, dowiedział się serwis Axios z dobrze poinformowanych źródeł. – Rosjanie się nad tym zastanawiają. Wkrótce dowiemy się, czy są gotowi – powiedział serwisowi rozmówca z Białego Domu.

Donald Trump oświadczył w niedzielę, że Rosja i Ukraina rzekomo uzgodniły rozejm energetyczny; Kijów poinformował, że poprze taki krok, jednak Moskwa na razie nie wydała żadnego komentarza. Prezydent USA twierdził, że porozumienie wchodzi w życie „natychmiast", ale nie podał żadnych szczegółów.



FOT. PAP/EPA/AARON SCHWARTZ / POOL

Ukraina zgodziła się na ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa energetyczne zawieszenie broni z Rosją

Na rozejmie bardziej skorzysta Rosja

Rozmówca serwisu Axios z Białego Domu podkreśla, że rozejm zakłada zaprzestanie ataków wyłącznie na wzajemne rafinerie ropy naftowej. Jeśli ataki na rafinerie ustaną, porozumienie może zostać rozszerzone na elektrownie i sieci energetyczne.

Jednocześnie rozmówca serwisu Axios na Ukrainie określił schemat „rafineria za rafinerię" jako nierówny, ponieważ Rosja dysponuje rozległą siecią rafinerii, a Ukraina ma tylko jedną, która nie działa na pełnych obrotach.

– Importujemy olej napędowy i benzynę. Potrzebujemy, aby Rosjanie przestali atakować nasz system energetyczny – podkreślił ukraiński urzędnik.

Sam Trump domaga się, by Ukraina zaprzestała ataków na rosyjskie rafinerie, ponieważ jego zdaniem to właśnie z powodu tych ataków rosną ceny paliw samochodowych w USA.

Ukraina wstrzymuje ataki

Trump ogłosił w niedzielę, 11 października, rozpoczęcie energetycznego rozejmu między Rosją a Ukrainą. „Obie strony się zgodziły. Nie naruszajcie go" – napisał amerykański prezydent na swoim profilu w serwisie Truth Social.

Zełenski ze swojej strony oświadczył, że po raz pierwszy słyszy o tym porozumieniu. – Jeśli prezydent Trump uzgodnił to z Putinem, proszę, poinformujcie nas, kiedy rozejm wejdzie w życie – powiedział prezydent Ukrainy.

Później Zełenski poinformował, że wydał rozkaz Siłom Zbrojnym Ukrainy, by nie przeprowadzały ataków na rosyjską infrastrukturę energetyczną. Podkreślił przy tym, że liczy na podobny krok ze strony Rosji. Oskarżył również Rosję o przeprowadzanie ataków na ukraińskie obiekty energetyczne już po opublikowaniu wpisu przez Trumpa.

Zełenski dodał, że Ukraina proponowała już różne działania mające na celu deeskalację, ale, jak twierdzi, Putin za każdym razem odmawiał. – Mamy wielką nadzieję, że w końcu powie Ameryce, Ukrainie i całemu światu coś innego. Coś poza zabójstwami i oszustwami. Coś, co doprowadzi do prawdziwego i godnego pokoju. Ukraina pragnie pokoju. Pytanie brzmi: czy Rosja tego pragnie? – podsumował prezydent Ukrainy.

Wyborcze kalkulacje Trumpa

Trump nie po raz pierwszy ogłasza rozejm energetyczny między Rosją a Ukrainą; ostatni raz zrobił to we wrześniu, jednak wówczas ani Moskwa, ani Kijów nie potwierdziły porozumienia.

Teraz szczególnie zależy mu na zaprzestaniu ataków na rosyjskie rafinerie, bo zawarł z Putinem umowę ws. dostaw oleju napędowego do USA – wierząc, że to obniży ceny paliw przed tzw. wyborami połówkowymi.

WŁOCHY

Niespodzianka na mistrzostwach świata tiramisu

oprac. Anna Nagel

Pszczelarz z Brazylii i technik z Vicenzy we Włoszech wygrali 10. edycję Pucharu Świata twórców tiramisu, zakończonego w niedzielę w Treviso.

W rywalizacji w tym mieście w regionie Wenecja Euganejska, gdzie, jak powszechnie się uważa, tiramisu narodziło się ponad pół wieku temu, udział wzięło 320 amatorów z 33 krajów. Oceniało ich 130 jurorów - degustatorów, wyłonionych w konkursie.

Zwycięzcami jubileuszowej edycji mistrzostw świata zostali: Brazylijczyk Marcos Muzzi, który przygotował tiramisu według klasycznego przepisu, oraz Włoch Ciro Tomassini jako autor kreatywnej wersji deseru. Technik z firmy inżynieryjnej przygotował przysmak w kształcie ula z konfiturą malinową, białą czekoladą i miodem cytrynowym.

Zawodnicy mieli 40 minut na przygotowanie deseru według tradycyjnej receptury, czyli z sześciu składników – jajek, cukru, serka mascarpone, biszkoptów, kawy i kakao lub we własnej wersji. W tej drugiej mogli dodać do trzech nowych składników i zastąpić biszkopty innym produktem.

W wersjach kreatywnych, jak poinformował lokalny portal Treviso Today, znalazły się takie dodatki, jak konfitura z dyni oraz jej prażone, solone pestki, krem pistacjowy i gorzka czekolada.

Organizatorzy Pucharu Świata poinformowali, że już rozpoczęto przyjmowanie zapisów na zawody w przyszłym roku. **PAP**

eprasa.pl 0514354111

PROGRAMOWO



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Na SOR trafia 35-letni mężczyzna pobity z powodu koloru skóry. Doktor Abratowska walczy o jego życie, a wkrótce pod opiekę lekarzy trafiają także przerażona ciężarna żona i pobity syn pacjenta. Goska decyduje o natychmiastowym przeprowadzeniu operacji, którą przeprowadzi Maciek Bilewicz. Tymczasem dr Bilewicz musi zmierzyć się z konsekwencjami skargi złożonej przez chorego, którego wcześniej uratował. W szpitalu narasta napięcie, a lekarzy czekają kolejne trudne decyzje. Alicja porusza z Olkiem temat wyjazdu do Stanów.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka trafia na trop nowych informacji i konfrontuje się z Piotrem, oczekując wyjaśnień dotyczących jego wiedzy o zobowiązaniach Kamila wobec włoskiej rodziny. Wkrótce pojawiają się kolejne wątpliwości, gdy Ewka przypomina sobie istotną rozmowę z Kamilem, rzucającą nowe światło na sprawę. Tymczasem Oliwii coraz trudniej znosić brak kontaktu ze strony Davide. Enzo wpada w panikę na widok Vita w towarzystwie Marca i Franceski.



G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2



Podczas wizyty Huberta w szpitalu Adam wysuwa pod adresem rodziny Pyrków oskarżenia o zlecenie ataku i domaga się korzyści majątkowej w zamian za milczenie. Jego ambitne plany się zrealizują? Informacja o radykalnych działaniach Daniela wywołuje u Asi głęboki wstrząs. Nie może uwierzyć, że jest do czegoś takiego naprawdę zdolny! Z kolei Justin ma powody do satysfakcji – i to całkiem sporej! Wynika ona z tego, że komisarz Majak doprowadza do zatrzymania Karoliny. Funkcjonariusz organizuje konfrontację zatrzymanej z Markiem Siwickim – aresztowanym specjalistą w dziedzinie technologii deepfake. Złożone przez przestępcę zeznania obciążają Stańską. Z tego już się tak łatwo nie wywinie... Tymczasem Broda natrafia na nowy ślad w poszukiwaniach swojego ojca. Opierając się na relacji ciotki, według której jego matka poznała partnera podczas pracy w stadninie, mężczyzna dochodzi do wniosku, że poszukiwaną osobą jest dżokej. W celu weryfikacji tego tropu zwraca się o wsparcie do Rawiczowej. Liczy, że kobieta mu pomoże odkryć tożsamość mężczyzny, który miał udział w sprowadzeniu go na świat.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Domańska nadal próbuje zbliżyć się do Marcina. Ma coraz ambitniejsze pomysły, bo – tym razem ze swoją przyjaciółką Klarą – zaczyna nawet ćwiczyć w jego ulubionym klubie. A gdy później zagląda do salonu Kamy, Chodakowska jest o krok od wybuchu i na nowo zaczyna się z mężem kłócić. Napięcie narasta też w związku Kasi i Mariusza. Powodem jest Sanocki, który robi się coraz bardziej rozdrażniony, a nawet momentami wręcz agresywny. Aneta ma problemy ze snem, łączy nierozważnie leki z alkoholem i niechcący zdradza przez to największy sekret przyjaciółki Olkowi. Tymczasem policja prowadzi śledztwo w sprawie zniknięcia Sowińskiego i zwraca uwagę właśnie na Chodakowskiego. Lekarz prosi o pomoc brata – jako detektywa. A gdy mieszkanie dyrektora sprawdza Jakub, znajduje na miejscu naszyjnik, który sam podarował Kasi.



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Pobita i zgwałcona 16–latka zostaje porzucona na poboczu. Detektywi ustalają, że sprawiała problemy i niedawno wróciła z odwyku. Ojczym podejrzewa na jej byłego. Wychodzi na jaw, że dziewczyna była widywana z podejrzanymi ludźmi... Czy policjantom uda się odkryć, kto naprawdę ją skrzywdził? Marta zauważa mężczyznę szarpiącego kobietę, natychmiast obezwładnia agresora. Okazuje się jednak, że błędnie oceniła sytuację i przeszkodziła mężczyźnie w zatrzymaniu złodziejki.

G. 21:50

Na sygnale

TVP 2

Zespół dr Lisickiego trafia na poważny wypadek i dwoje rannych. Z kolei Britney z Alkiem pomagają pacjentowi, który badał szczątki wydobyte z wiecznej zmarzliny Arktyki i może być zakażony nieznanym dotąd wirusem. Po dostarczeniu chorego, ratownicy sami zostają poddani izolacji – podobnie jak setki osób, z którymi naukowiec mógł mieć ostatnio kontakt. Dołącza do nich także Romek, gdy zatrzymuje kolejnego pacjenta – niestety siłą – i po walce odkrywa, że jego ochronny kombinezon został uszkodzony.

eprasa.pl 0514354111

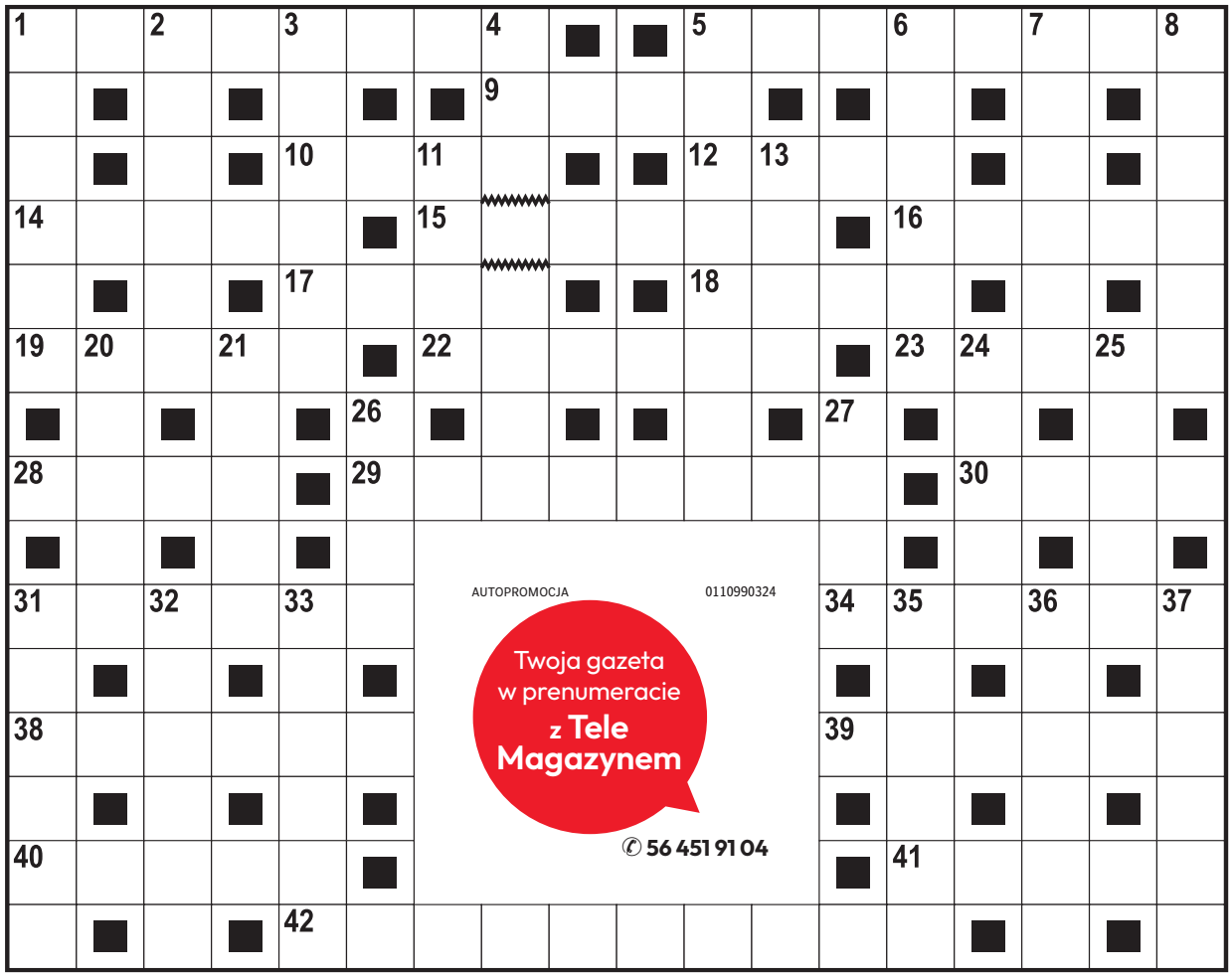
KRZYŻÓWKA NR 158

Poziomo:

1) gwałtowny pęd powietrza,
5) dubluje aktora w filmie,
9) stolica nad Dźwiną,
10) słodka w kranie, słona w morzu,
12) muzyka Budki Suflera,
14) zakładka na spódnicy,
15) rozkład substancji organicznej, dezintegracja,
16) „Syzyfowe …”, powieść Stefana Żeromskiego,
17) krótki film reklamowy,
18) błędy ortograficzne w tekście,
19) i Sean Connery, i Walter Scott,
22) człowiek stojący na czele jakiejś organizacji,
23) bity szlak komunikacyjny, gościniec,
28) zmiennocieplne zwierzę kręgowe,
29) stamtąd płyną instrukcje do oddziałów przedsiębiorstwa,
30) wynagrodzenie żołnierza najemnego,
31) Jan, reżyser filmu „Lekarstwo na miłość”,
34) porowata skała wulkaniczna,
38) susz zbierany na podpałkę,
39) Złota dla najgorszego filmu,
40) najgrubszy palec u ręki,
41) piecze rzymska jak fiasko,
42) czynna członkini organizacji, społecznica.

Pionowo:

1) parafa lub autograf,
2) element obrabiarki, imak,
3) lebioda na działce,
4) amerykański serial fantasy,
5) ozdobna szabla polskiego szlachcica,
6) pomieszczenie dla załogi na jachcie,
7) ryba z atlantyckich łowisk, sparus złotogłowy,
8) imię Redforda, aktora z filmu „Zaklinacz koni”,
11) najcięższy ptak latający,
13) autor fortelu z koniem trojańskim,
20) kłótliwa, złośliwa kobieta,
21) hazardowa gra w karty,
24) okrutne, bezprawne rządy,
25) zaciśnięta dłoń, pięść,
26) „Czy te … mogą kłamać?”,
27) ryba podawana w galarecie,
31) figura akrobacji lotniczej,
32) wyznaczona pora, data,
33) przednia strona monety,
35) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
36) końcowa część powieści,
37) „… na sukces” w TVP.

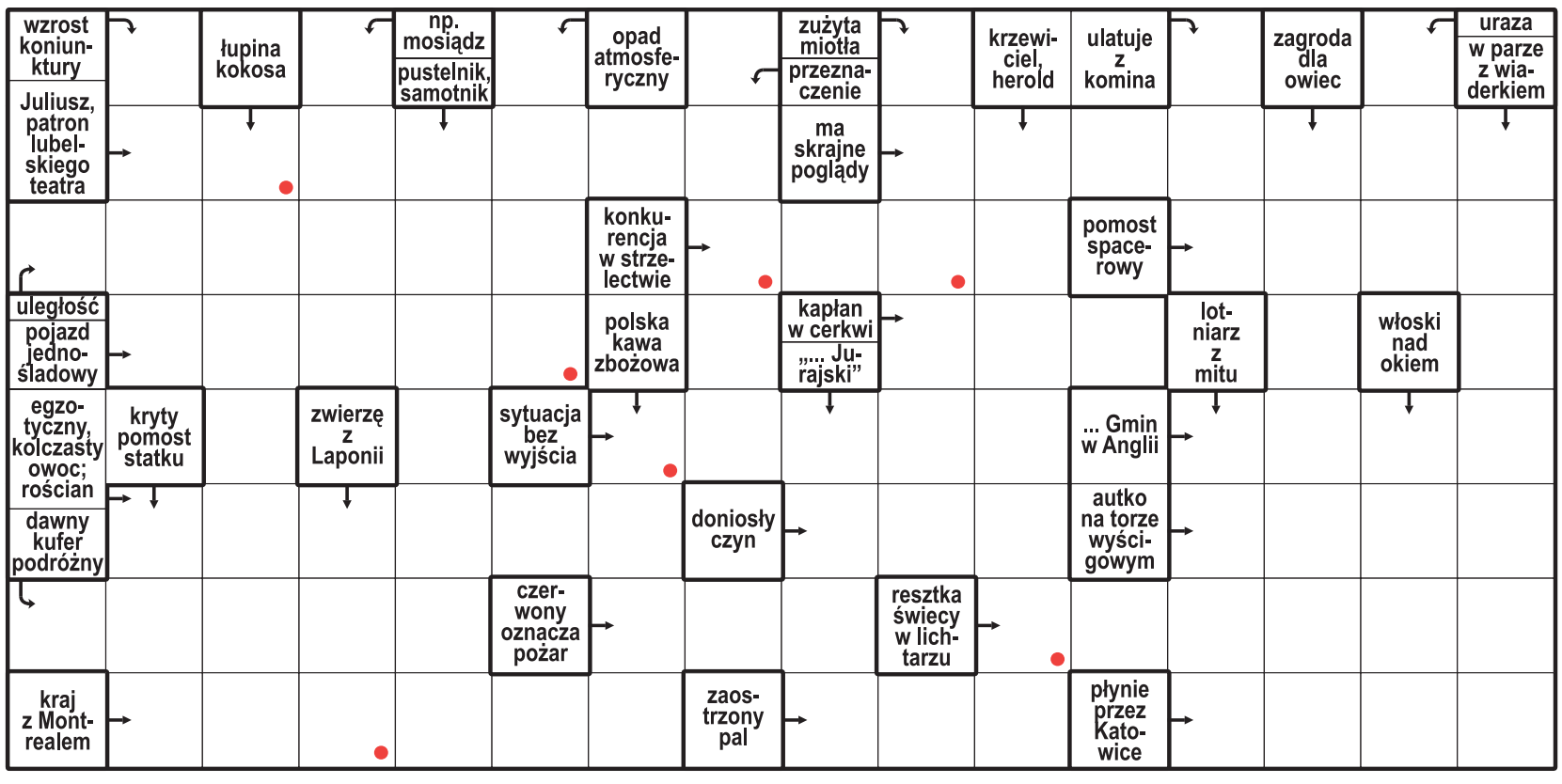


AUTOPROMOCJA 0110990324
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 157

A	E	R	O	K	L	U	B	■	■	G	A	Ł	G	A	N	E	K	
L	■	A	■	L	■	■	R	Y	G	A	■	■	U	■	A	■	A	
F	■	S	■	I	P	O	D	■	■	N	O	K	S	■	R	■	D	
R	U	T	E	N	■	Z	A	Ł	O	G	A	■	T	Y	C	H	Y	
E	■	E	■	G	■	Ó	■	Ó	■	■	Z	■	A	■	Y	■	K	
D	E	R	K	A	■	R	Ó	Ż	Y	C	A	■	W	R	Z	O	S	
■	L	■	O	■	U	■	■	K	■	A	■	T	■	O	■	D	■	
P	I	W	N	I	C	A	P	O	D	B	A	R	A	N	A	M	I	
■	T	■	I	■	H							A	■	D	■	Ę	■	
R	A	N	C	Z	O							P	R	O	S	T	A	
Z	■	A	■	A	■							■	A	■	T	■	U	
E	S	T	E	T	A							Ś	P	I	W	Ó	R	
Ż	■	U	■	O	■							■	O	■	O	■	O	
B	A	R	O	K	■							■	R	E	S	O	R	
A	■	A	■	A	B	I	T	U	R	I	E	N	T	■	Z	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STADION.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Twój pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę. Horoskop dzienny radzi podzielić się nim z kimś zaufanym.

Ryby (19.02 - 20.03)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś sugeruje ustalić priorytety i świętować mały sukces.

Baran (21.03 - 19.04)
Zmiana doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by poszukać inspiracji poza rutyną.

Byk (20.04 - 20.05)
Przeczucie podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by zachować dyskrecję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień sprzyja zgodzie i nowym znajomościom. Horoskop na dziś radzi mówić wprost, czego pragniesz.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny plan ułatwi wiele spraw. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje nie wymagać od siebie perfekcji.

Lew (23.07 - 22.08)
Daj sobie chwilę ciszy i wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny mówi, że ciepły gest poprawi komuś cały dzień.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja kreatywność przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by działać śmiało.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj o swoje granice i potrzeby. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny sugeruje wykorzystać energię dnia i zacząć nowy projekt.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój pomoże ci uporządkować sprawy. Horoskop na dziś radzi wieczorem znaleźć czas na rozmowę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś odważna decyzja otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by zaufać intuicji.

eprasa.pl 0514354111

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,92	4,38	4,71	5,19	2,47

DANE WG NBP Z DNIA 12.10.2026, G. 12:00

PRACA

Miały zniknąć zlecenia i B2B. Firmy błyskawicznie znalazły nowy sposób

Reforma inspekcji pracy, według niektórych osób, miała doprowadzić do przemodelowania rynku pracy i spowodować zmniejszenie liczby umów cywilnoprawnych na korzyść umów o pracę.

Agnieszka Kamińska



FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

Praca tymczasowa może stać się alternatywą dla zleceń, już wchodzi do segmentu pracowników biurowych

Na razie tego nie widać w statystykach. W sierpniu 2026 roku przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w Polsce wyniosło ok. 6,37 mln etatów, to spadek o 0,8% rok do roku i o 0,2% miesiąc do miesiąc. Z kolei dane o umowach cywilnoprawnych (z końca marca) mówią o wzroście liczby pracujących w tej formule. Te liczby mogą się jeszcze zmienić. Możliwy jest też inny trend - przejście ze zleceń na pracę tymczasową.

Nowe zasady dotyczące kontroli umów, które obowiązują od lipca tego roku, dają inspekcji pracy niespotykane dotąd uprawnienia. Inspektorzy mogą dokonywać zmiany umów-zleceń lub umów B2B na etaty, ale tylko, jeśli jest to uzasadnione prawnie. Tego typu ingerencja dotyczy jedynie sytuacji nadużycia prawa przez pracodawcę, gdy pracownik wykonuje pracę jak na etacie, ale z firmą wiąże go nie umowa o pracę, lecz umowa cywilnoprawna.

Początkowo pracodawca otrzymuje polecenie zmiany umowy, a dopiero jeżeli je zignoruje, to okręgowy inspektor pracy może wydać formalną decyzję o istnieniu stosunku pracy. Autorzy reformy, czyli ministerstwo pracy, od samego początku wdrażania zmian przekonywali, że ich ideą nie jest masowe skasowanie umów cywilnoprawnych, ale wyeliminowanie nieprawidłowości na rynku - ukrócenie fikcji prawnej i wsparcie wykorzystywanych pracowników.

W sierpniu 2026 r. w sektorze przedsiębiorstw na etacie pracowało 6,3 mln osób, czyli o 0,8% mniej rok do roku

Z danych Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że w pierwszych tygodniach obowiązywania nowych uprawnień wpłynęło 690 skarg dotyczących niewłaściwego doboru formy zatrudnienia. Inspektorzy wydali 121 poleceń potwierdzenia zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, a w 201 przypadkach pracodawcy sami zamienili umowy cywilnoprawne na etaty jeszcze przed zakończeniem kontroli.

W ustawie przewidziano 12-miesięczny okres przejściowy. Firmy, które w tym czasie (do 8 lipca 2027 r.) samodzielnie i dobrowolnie zweryfikują swoje umowy-zlecenia czy kontrakty B2B i przekształcą je w etaty - jeśli spełniały one kryteria stosunku pracy - będą mogły uniknąć kar finansowych.

Na koniec marca 2026 r. na podstawie umów-zleceń oraz pokrewnych kontraktów pracowało 1,48 mln osób, czyli o 5,9 proc. więcej niż rok wcześniej

Nowe przepisy na razie nie spowodowały drastycznych zmian w zatrudnieniu. W sierpniu 2026 roku przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w Polsce wyniosło ok. 6,37 mln etatów (to spadek o 0,8% rok do roku i o 0,2% miesiąc do miesiąc) - podał GUS. Z kolei na koniec marca 2026 r. wyłącznie na podstawie umów-zleceń oraz pokrewnych kontraktów cywilnoprawnych pracowało 1,48 mln osób (to też dane GUS). To o 5,9 proc. więcej niż rok wcześniej.

Najwięcej takich pracowników zatrudniał sektor usług administrowania i działalności wspierającej, obejmujący m.in. agencje zatrudnienia, firmy ochroniarskie i sprzątające. W tej branży wyłącznie na umowach cywilnoprawnych pracowało niemal 313 tys. osób. Drugie miejsce zajęła opieka zdrowotna i pomoc społeczna z blisko 155 tys. osób zatrudnionych wyłącznie na takich zasadach. Niewiele mniej odnotowano w przemyśle, gdzie liczba zleceniobiorców sięgnęła 152 tys. W handlu było ich ponad 147 tys.

Pamiętajmy jednak, że reforma uprawnień inspekcji obowiązuje od lipca i wiele firm może dopiero teraz modyfikować zatrudnienie. Ewentualne zmiany w liczbie osób pracujących na zleceniu mogą być zauważalne w statystykach dopiero w kolejnych miesiącach.

- Chociaż zmiany dotyczące uprawnień inspekcji pracy, które weszły w życie w tym roku, skłaniały do prognoz, że liczba umów cywilnoprawnych może znacząco się zmniejszyć, to na razie tego nie widać w liczbach. Na pewno upłynęło za mało czasu od wdrożenia regulacji, za kilka miesięcy spadki liczby umów cywilnoprawnych mogą być już bardziej widoczne w danych GUS. Ale nie są one takie pewne. Wzrost popularności umów cywilnoprawnych jest w dużej mierze efektem utrzymującej się niepewności gospodarczej. W wielu branżach przedsiębiorcy preferują zatrudnianie pracowników do realizacji konkretnych projektów lub kontraktów, co pozwala szybciej dostosowywać skalę zatrudnienia np. do aktualnego portfela zamówień - mówi Jeremi Wrzesiński, niezależny HR partner.

Choć o znaczącym spadku liczby umów cywilnoprawnych nie ma mowy, to jednak dane GUS już teraz pokazują ich niewielkie osłabienie względem końca 2025 r. W porównaniu z grudniem liczba osób pracujących wyłącznie na umowach cywilnoprawnych zmniejszyła się o 20,9 tys., czyli o 1,4 proc.

Więcej firm może zdecydować się na zatrudnienie tymczasowe, które może stać się alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów-zleceń

Jest też prawdopodobne, że utrwali się inny trend, o którym mówi coraz więcej przedstawicieli branży HR - w przyszłości więcej firm może zdecydować się na zatrudnienie tymczasowe, które może stać się formą pośrednią między umową o pracę a umową cywilnoprawną.

- Już teraz zauważamy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Ta forma oczywiście nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów-zleceń i B2B. Szczególnie tam może być stosowana, gdzie zleceniobiorca pracuje osobiście i regularnie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczany głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki co pracownicy etatowi, nie ponosi rzeczywistego ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna m.in. na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce - uważa Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder.

W 2025 r. wyraźnie wzrosła liczba przedsiębiorstw korzystających z usług agencji pracy tymczasowych

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w 2025 r. z zatrudnienia tymczasowego korzystało niemal 20 tys. firm. Liczba tzw. pracodawców użytkowników zwiększyła się z 18 963 w 2024 r. do 19 803 w 2025 r., co oznacza przyrost o 840 firm w ciągu roku. Jeszcze bardziej wymowny jest wzrost liczby podpisywanych kontraktów. Agencje zawarły 1 387 673 umowy, czyli o 76 897 więcej niż rok wcześniej. Jednocześnie w ub. roku agencje pracy tymczasowej skierowały do pracy 697 173 osoby, czyli o 908 mniej niż rok wcześniej.

Jednocześnie wyraźnie wzrosła liczba przedsiębiorstw korzystających z usług agencji. Widać też, że struktura rynku stopniowo się zmienia. Nadal największą grupę stanowią pracownicy fizyczni, odpowiadający za 92 proc. wszystkich umów. Wśród najczęściej zatrudnianych znajdują się pracownicy magazynowi i pakowacze, których było ponad 409 tys., oraz osoby wykonujące proste prace przemysłowe, liczące ponad 146 tys. Coraz większą rolę odgrywa jednak segment pracowników biurowych.

Liczba wykonawców umów o dzieło w pierwszej połowie 2026 roku wzrosła o blisko 1,8 tys. osób

Ciekawe dane dotyczą też umów o dzieło. W rejestrze ZUS na koniec pierwszego półrocza 2026 r. znajdowało się w sumie ponad 609 tys. umów o dzieło. Zawarło je prawie 46 tys. firm z niemal 204 tys. wykonawców. W porównaniu rok do roku - liczba umów spadła o 1,2 proc., ale liczba wykonawców wzrosła o 0,9 proc. (liczba osób wykonujących umowy o dzieło zwiększyła się z 201,9 tys. w pierwszym półroczu 2025 roku do 203,7 tys. w pierwszym półroczu 2026 roku. Z kolei GUS wskazał, że na koniec marca 2026 r. liczba osób pracujących wyłącznie na umowę o dzieło wyniosła 20,3 tys. osób.

eprasa.pl 0514354111

FINANSE

Ceny pelletu rosną jak szalone. Pożegnanie z węglem może być długie i drogie

Ceny pelletu rosną i są bardzo zróżnicowane. W jednym ze sklepów budowlanych kupimy ten opał już za 2,9 tys. zł za tonę. W innym - tej samej klasy pellet dostępny jest za 2,4 tys. i nie podrożał od miesiąca.



FOT. ARCHIWALNE TCZACHOROWSKI/POLSKA PRESS

Odchodzenie od węgla może trwać dłużej niż to wynika z prognoz i dokumentów strategicznych

Agnieszka Kamińska

Niektóre oferty internetowe sięgają 2,7 -2,8 tys. zł, inne zatrzymały się na 2,3 tys. zł. Ceny węgla też poszły w górę, ale o drastycznym skoku nie można tu mówić. - Odchodzenie od węgla potrwa znacznie dłużej, niż zakładają dokumenty strategiczne – twierdzi Łukasz Horbacz, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla.

Na Allegro ceny pelletu sięgają 2,7-2,8 tys. zł; w jednym ze sklepów budowlanych za pellet dobrej jakości trzeba zapłacić 2,9 tys. zł za tonę

Za tonę pelletu (klasy A1) trzeba zapłacić grubo ponad 2 tys. zł. Na przykład na Allegro ceny sięgają 2,7-2,8 tys. zł (dane z 7 października). W jednym ze składów budowlanych worek (15 kg) kupimy za 36,99 zł/szt. To oznacza, że tona kosztuje tam ponad 2,4 tys. zł. W innym składzie ceny są wyższe - 43,98 zł (premium, sosnowy) za 15 kg, czyli tona kosztuje ponad 2,9 tys. zł. Jeśli sprzedawca ma jeszcze w ofercie końcówkę zapasu z poprzedniego sezonu, to jest szansa, że cena nie przekroczy 2,5 tys. Opał z nowej dostawy zwykle będzie droższy.

- Jeśli ktoś nie zrobił zapasu w lecie, teraz musi się liczyć ze sporą podwyżką. A ceny mogą jeszcze podskoczyć. W tym roku taniej pelletu nie kupimy niż za 2,2-2,5 tys. zł. Podaż towaru jest ograniczona, a klientów więcej niż np. 2-3 lata temu - mówi Adam Wielgosz, współwłaściciel składu opału w Tczewie.

Jeszcze w sierpniu 2026 r. pellet klasy A1 kosztował 1,6 tys. zł. Od początku września rozpoczął się rajd cenowy tego towaru.

- W przeszłości ceny letnie były o 20–40% niższe od zimowego szczytu. W tym roku mechanizm zadziałał wyjątkowo krótko: po spadku ze szczytu do około 1,6 tys. zł za tonę popyt wywindował je z powrotem, a tona certyfikowanego pelletu A1 kosztuje obecnie około 2 500 zł, zależnie od regionu i kanału sprzedaży - mówi Łukasz Horbacz, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla, organizacja skupia też sprzedawców pelletu.

Pellet w ciągu roku podrożał o 52 proc., a roczny koszt eksploatacji kotła pelletowego w typowym domu wynosi już blisko 13 tys. zł

Kosztom ogrzewania przyjrzał się Polski Alarm Smogowy. Według danych tej organizacji, ogrzewanie domu pelletem stało się jedną z najdroższych metod zapewnienia ciepła. PAS wskazuje, że roczny koszt eksploatacji kotła pelletowego w typowym domu (150 mkw., średnio ocieplony, zamieszkiwanego przez 4 osoby) wynosi już blisko 13 tys. zł. To efekt gwałtownego wzrostu cen paliwa, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy podrożało o 52 proc. Znacznie niższe koszty generują obecnie pompy ciepła oraz ogrzewanie gazowe. Roczne wydatki na ogrzewanie gazem wynoszą około 8,7 tys. zł, a użytkownicy pomp ciepła płacą od 4,7 tys. do 7,2 tys. zł rocznie, w zależności od zastosowanego rozwiązania. Najniższe rachunki osiąga gruntowa pompa ciepła współpracująca z ogrzewaniem podłogowym. Choć w tym przypadku sezonowy koszt ogrzewania może okazać się tańszy, to sama inwestycja w instalację może kosztować nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych.

– Gruntowa pompa ciepła z ogrzewaniem podłogowym w typowym domu pozwala ograniczyć wydatki na ogrzewanie nawet o 8 tys. zł rocznie w porównaniu z pelletem. Nawet ogrzewanie gazowe, które często uznawane jest za kosztowne, okazuje się tańsze od pelletu o ponad 4 tys. zł rocznie – mówi Piotr Siergiej, rzecznik Polskiego Alarmu Smogowego, monitoring cen przeprowadzono między 4 a 8 września 2026 r.; badaniem objęto 32 składy opału w różnych miejscowościach w Polsce.

W 2025 r. około 77 proc. wniosków o dofinansowanie wymiany źródła ciepła dotyczyło kotłów na pellet i drewno; z tego rodzaju urządzeń korzysta 450 tys. domów

Cenom pelletu przyglądają się organizacje branżowe, w tym Polska Rada Pelletu. W lipcu wystosowała apel do Ministerstwa Energii z listą postulatów, w tym m.in. rozszerzenia programu „Czyste Powietrze" o kotły i urządzenia grzewcze do spalania agropelletu (pozyskiwanego np. ze słomy zbóż, łusek słonecznika lub siana). Organizacja ma też inne propozycje np. wprowadzenie ulgi w podatku PIT dla gospodarstw domowych używających pelletu drzewnego do ogrzewania. Branżę pelletową prześwietlił też Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Nie stwierdził nieprawidłowości. Główną przyczyną wzrostu cen pelletu nie jest zmowa cenowa, ale zwiększony popyt związany z rosnącą popularnością kotłów na pellet, za którym nie nadąża podaż surowca drzewnego – ocenił UOKiK. W 2025 roku około 77 proc. wniosków o dofinansowanie wymiany źródła ciepła w programie „Czyste Powietrze" dotyczyło kotłów na pellet i drewno. Z tego rodzaju urządzeń korzysta obecnie około 450 tys. gospodarstw domowych, a tylko w porównaniu z 2023 rokiem ich liczba zwiększyła się o ponad 90 tysięcy. Za tak dynamicznie rosnącym popytem nie nadąża produkcja pelletu. Wysokiej jakości opał tego typu produkowany jest z trocin i pozostałości z obróbki drewna w tartakach. Tymczasem – jak argumentował UOKiK – zmniejszyła się sprzedaż drewna prowadzona przez Lasy Państwowe. Urząd zwrócił też uwagę, że popyt może nadal rosnąć wraz z uruchamianiem kolejnych kotłów dofinansowanych z programu „Czyste Powietrze". Jednocześnie dodatkową presję na ceny może wywołać ograniczenie podaży trocin związane z wejściem w życie unijnego rozporządzenia EUDR pod koniec 2026 i w połowie 2027 roku. Ceny może więc ustabilizować większa ilość tego opału na rynku. Pytanie, skąd go wziąć?

Rząd prowadzi rozmowy z importerami, aby ułatwić napływ surowca do Polski, na razie konkretów brak

Minister energii Miłosz Motyka przyznał w jednym w wywiadów, że rząd prowadzi rozmowy z importerami, aby ułatwić napływ surowca do Polski.

- Ten import, który do tej pory był realizowany ze wschodu, całkowicie zamarł, w związku z tym należało szukać nowych rynków. I tutaj widać, że to przynosi skutki – powiedział minister Miłosz Motyka, cytowany przez PAP.

Odniósł się też do gazu. Zaznaczył, że Polska wchodzi w sezon grzewczy z magazynami gazu wypełnionymi w 99 proc. i bez istotnych zagrożeń dla cen tego paliwa. Dodatkowym czynnikiem ograniczającym ryzyko podwyżek jest decyzja o integracji krajowego systemu przesyłowego z gazociągiem jamalskim, która pozwoliła obniżyć koszty przesyłu.

Ceny węgla też podskoczyły, ale wzrost jest umiarkowany i bez drastycznych skoków. Gdy pod koniec sierpnia sprawdzaliśmy ceny w sklepie Polskiej Grupy Górniczej, najtańszy węgiel można było tam kupić za 1135 zł za tonę. Taką cenę miał węgiel orzech Ziemowit sprzedawany luzem. 7 października trzeba już było zapłacić 1300 zł za tonę tego węgla. W takiej samej cenie dostępny był też węgiel orzech Jankowice, orzech Marcel, Ziemowit i Pieklorz (5–25 mm) – sprzedawane luzem. Poniżej progu cenowego 1300 zł za tonę obecnie nie kupimy węgla w tym sklepie. W jednym ze sklepów na Pomorzu za kostkę (z Kazachstanu) trzeba było zapłacić we wrześniu 1700 zł za tonę. 7 października w tym samym składzie cena wzrosła o 50 zł. W woj. zachodniopomorskim, za węgiel orzech (tona, luzem, dostawa z Kazachstanu) trzeba było zapłacić 1600 zł, obecnie ten sam sprzedawca czeka na nową dostawę.

- Cena oczywiście może wzrosnąć, ale nie przewiduję jakiejś drastycznej podwyżki powyżej 2 tys. zł w przypadku tego rodzaju węgla – napisał nam w e-mailu sprzedawca.

Odchodzenie od węgla może potrwać znacznie dłużej, a „kopciuch" pozostanie w wielu domach drugim lub rezerwowym źródłem ciepła

Niektórzy zastanawiają się, czy wobec zmian na rynku opału (w tym dużych podwyżek cen pelletu) możliwy jest powrót gospodarstw domowych do kotłów węglowych na dużą skalę?

- Pojedyncze przypadki są możliwe, ale zjawiska o charakterze masowym nie przewiduję. Uchwały antysmogowe ograniczają możliwość montażu kotłów na węgiel, m.in. z dniem 1 lipca 2027 r. zaostrzeniu ulegają parametry jakościowe paliw, od 1 lipca 2029 r. obowiązywać będzie zakaz sprzedaży miału gospodarstwom domowym, a od 1 lipca 2031 r. w obrocie pozostaną wyłącznie dwa sortymenty węgla. Konstrukcja programów dotacyjnych premiuje więc inne technologie. Za bardziej prawdopodobny uważam scenariusz odmienny: odchodzenie od węgla potrwa znacznie dłużej, niż zakładają dokumenty strategiczne, a kocioł pozostanie w części gospodarstw domowych jako źródło drugie lub rezerwowe, w szczególności w budynkach bez pełnej termomodernizacji – twierdzi Łukasz Horbacz.

eprasa.pl 0514354111

ENERGETYKA

System kaucyjny uderzy po kieszeni mieszkańców. Samorządy już biją na alarm

Odpady energetyczne wywożone są z naszego kraju, a uzyskana z nich energia służy mieszkańcom innych państw. Tymczasem w Polsce wciąż brakuje decyzji dotyczących instalacji, które mogłyby je zagospodarować – mówi Strefie Biznesu Stanisław Jastrzębski, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP. Choć system kaucyjny zebrał już 5 mld opakowań, samorządy coraz głośniej alarmują o rosnących kosztach gospodarki odpadami.

Maciej Badowski



FOT. 123RF

W pierwszym rok funkcjonowania powszechnego systemu kaucyjnego do punktów zbiórki wróciło ponad 5 mld butelek i puszek objętych kaucją. W całym kraju działa już ponad 65,5 tys. punktów zwrotu, z czego 23,5 tys. wyposażonych jest w automaty kaucyjne.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska ocenia, że system znacząco zwiększył poziom zbiórki opakowań po napojach oraz przybliżył Polskę do realizacji unijnych celów związanych z recyklingiem. Jednocześnie resort pracuje nad kolejnymi zmianami, które mają m.in. wydłużyć ważność bonów wydawanych przez automaty kaucyjne oraz rozszerzyć system o kolejne rodzaje opakowań. Także część samorządowców przyznaje, że efekty działania systemu są widoczne.

– Widzimy pewne pozytywne skutki. Jest trochę mniej opakowań porzuconych w parkach, rowach czy nad rzekami. To z pewnością zaleta tego rozwiązania – mówi Strefie Biznesu Grzegorz Cichy, burmistrz Proszowic i prezes Zarządu Unii Miasteczek Polskich, ale jednocześnie podkreśla, że bilans zmian nie jest jednoznaczny.

– Pojawiło się również zjawisko wybierania butelek z ulicznych i parkowych koszy. Zdarza się, że przy okazji śmieci są rozrzucane wokół pojemników, co nie wygląda dobrze i budzi niezadowolenie mieszkańców – dodaje.

Z systemu zniknęły najbardziej wartościowe odpady

Najwięcej obaw samorządowców budzi jednak nie kwestia samej zbiórki, lecz wpływ systemu kaucyjnego na finanse gospodarki odpadami. Przez lata firmy odbierające i przetwarzające odpady mogły częściowo finansować swoją działalność dzięki sprzedaży najcenniejszych surowców wtórnych. Dotyczyło to przede wszystkim butelek PET, puszek aluminiowych oraz części opakowań szklanych. Po uruchomieniu systemu kaucyjnego znacząca część tych materiałów trafiła jednak poza system komunalny.

– Firmy bardzo często ujmowały w swoich kalkulacjach dochody ze sprzedaży tych surowców. Dziś około 15-20 proc. tego strumienia zniknęło. Obawiamy się, że kolejne przetargi na odbiór i zagospodarowanie odpadów będą znacznie droższe – mówi Cichy.

Podobne sygnały płyną z Miejskiej Górki.

– Z informacji przekazywanych przez zarządzających naszym związkiem międzygminnym i spółką zajmującą się zagospodarowaniem odpadów wynika, że finansowo odczuli utratę tego energetycznego towaru, który został objęty systemem kaucyjnym. Jakiś wpływ na kondycję tych podmiotów z pewnością to ma – mówi nam burmistrz Karol Skrzypczak.

Zdaniem Karola Wójcika z Izby Branży Komunalnej takie skutki były przewidywane jeszcze przed uruchomieniem nowego systemu.

– Ostrzegaliśmy, że może to prowadzić do wzrostu opłat za gospodarowanie odpadami. Dziś widzimy, że te obawy się materializują. Instalacje przetwarzające odpady utraciły część przychodów ze sprzedaży najbardziej wartościowych frakcji, a ta luka finansowa jest później przenoszona na mieszkańców – mówi portalowi strefabiznesu.pl.

Jak szacuje Izba Branży Komunalnej, sam wpływ systemu kaucyjnego może odpowiadać nawet za około 10 proc. wzrostu kosztów gospodarowania odpadami.

Samorządy spodziewają się podwyżek

W ocenie części samorządowców mieszkańcy mogą odczuć skutki zmian już przy kolejnych aktualizacjach opłat za odbiór odpadów.

– Spodziewałbym się około 20-procentowego wzrostu stawek. Mamy sytuację, w której mieszkańców jest coraz mniej, natomiast ilość odpadów stale rośnie. Firmy przedstawiają coraz wyższe oferty, a koszty funkcjonowania systemu nieustannie się zwiększają – prognozuje Grzegorz Cichy.

Jak podkreślają przedstawiciele samorządów, problem nie sprowadza się wyłącznie do systemu kaucyjnego. Wpływ mają również rosnące koszty energii, transportu i pracy, a także zmieniające się nawyki konsumentów. Coraz większym wyzwaniem stają się opakowania związane z handlem internetowym.

– Zakupy online powodują gwałtowny wzrost ilości kartonów, folii, wypełniaczy czy innych materiałów opakowaniowych. To problem widoczny praktycznie w całym kraju – wskazuje Cichy.

Wiele gmin już dziś dopłaca do systemu z własnych budżetów. Samorządowcy podkreślają jednak, że nie jest to rozwiązanie, które można utrzymywać w nieskończoność.

– System powinien się bilansować. Jeżeli koszty będą nadal rosły, część samorządów nie będzie miała innego wyjścia niż podniesienie opłat – podkreśla prezes Unii Miasteczek Polskich.

Bez ROP koszty nadal będą trafiać do mieszkańców

Zdaniem samorządowców i branży odpadowej kluczowe znaczenie dla stabilizacji systemu będzie miało wprowadzenie rozszerzonej odpowiedzialności producenta, czyli tzw. ROP. To rozwiązanie od lat funkcjonujące w wielu krajach Europy zakłada, że większą część kosztów związanych z zagospodarowaniem opakowań ponoszą firmy wprowadzające produkty na rynek.

– Wójt, burmistrz czy prezydent miasta nie ma wpływu na to, jakie produkty kupuje mieszkaniec i ile opakowań trafia do obiegu. Dlatego producenci powinni w większym stopniu uczestniczyć w finansowaniu systemu – uważa Cichy.

Podobne stanowisko prezentuje Stanisław Jastrzębski, wójt gminy Długosiodło, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, który podkreśla, że „ktoś wprowadza te opakowania na rynek i na nich zarabia". – To właśnie producenci powinni przejąć największą część kosztów związanych z ich recyklingiem i zagospodarowaniem – mówi.

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska przekonuje, że odpowiednie przepisy są już przygotowane.

– Projekt ustawy o rozszerzonej odpowiedzialności producenta został przekazany do dalszych prac. Producent będzie płacił za odpady już na etapie wprowadzania produktu na rynek, a nie samorząd przy końcu procesu. To rozwiązanie problemów, które dziś sygnalizują gminy – tłumaczyła minister podczas konferencji podsumowującej pierwszy rok działania systemu kaucyjnego.

Jej zdaniem regulacje powinny zostać wdrożone możliwie szybko, ponieważ pozwolą ograniczyć ryzyko przerzucania kolejnych kosztów na mieszkańców.

Problem nie kończy się na zbiórce odpadów

Choć debata publiczna wokół gospodarki odpadami koncentruje się obecnie na systemie kaucyjnym, samorządowcy zwracają uwagę, że najważniejsze wyzwania zaczynają się dopiero po zebraniu odpadów. Jednym z nich pozostaje zagospodarowanie frakcji wysokoenergetycznych, które nie nadają się do klasycznego recyklingu. Zdaniem Jastrzębskiego, Polska wciąż nie wykorzystuje w pełni potencjału takich odpadów.

– Mam informacje, że część odpadów energetycznych jest wywożona za granicę i tam spalana. Dzięki temu mieszkańcy innych państw korzystają z energii elektrycznej czy ciepła powstających z ich przetwarzania. Tymczasem w Polsce nadal brakuje odpowiednich instalacji – mówi.

Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP uważa, że wokół nowoczesnych instalacji termicznego przekształcania odpadów narosło wiele mitów.

– Dzisiejsze spalarnie są wyposażone w bardzo zaawansowane systemy filtracji. Jednocześnie odzyskana energia mogłaby służyć naszym mieszkańcom. To temat, o którym trzeba rozmawiać w sposób oparty na faktach, a nie na emocjach – podkreśla.

Jego zdaniem niezbędna jest również edukacja społeczna oraz stworzenie mechanizmów, które pozwolą mieszkańcom odczuć korzyści wynikające z funkcjonowania takich instalacji.

Czy system kaucyjny poszedł za daleko?

Nie brakuje głosów, że debata o gospodarce odpadami zbyt mocno skupia się na samym systemie kaucyjnym, a za mało uwagi poświęca modernizacji istniejącej infrastruktury. Karol Wójcik zwraca uwagę, że obecny system komunalny rozwijany jest od kilkunastu lat i osiąga coraz lepsze wyniki.

– System kaucyjny miał większe uzasadnienie 20-30 lat temu, kiedy brakowało nowoczesnych instalacji zdolnych skutecznie odzyskiwać surowce z odpadów. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej – mówi.

Jego zdaniem dalsza poprawa poziomów recyklingu mogłaby następować poprzez inwestycje w sortownie i instalacje przetwarzania odpadów.

– Gdyby większe środki przeznaczyć na rozwój instalacji do przetwarzania odpadów oraz nowoczesnych linii do sortowania i doczyszczania selektywnie zbieranych frakcji, moglibyśmy osiągnąć bardzo duży postęp technologiczny – ocenia.

Przedstawiciel branży komunalnej sceptycznie podchodzi również do pomysłów dalszego rozszerzania systemu kaucyjnego.

– Mam wrażenie, że często przedstawia się obraz kraju zalanego butelkami PET czy innymi opakowaniami. Tymczasem ani przed wprowadzeniem systemu kaucyjnego, ani dziś nie obserwowaliśmy takiej skali zjawiska – mówi.

Wójcik szczególnie krytycznie odnosi się do pomysłów obejmowania systemem kolejnych opakowań po napojach alkoholowych.

– Ja naprawdę zadaję pytanie, czy my w XXI wieku chcemy oprzeć system zbiórki i segregacji odpadów na kloszardach, którzy będą zbierać małpki i nosić je do sklepu? – pyta.

eprasa.pl 0514354111

FINANSE

Ceny tych warzyw ruszyły w górę. Widać, że na targowiskach zaczyna się jesienna zmiana warty

Na rynku hurtowym w Broniszach trwa wyraźne przejście z sezonu letniego do zimowego. Chłodniejsze noce ograniczają podaż części krajowych warzyw, co przekłada się na wzrost cen niektórych produktów i pierwsze dostawy z zagranicy. Jednocześnie szczyt sezonu trwa na rynku dyń, a sadownicy kontynuują zbiory jabłek i gruszek.

oprac. Agata Wodzień-Nowak

Na Rynku Hurtowym w Broniszach trwa przebudowa asortymentu związana z przejściem z sezonu letniego do zimowego. Choć w ciągu dnia utrzymuje się słoneczna pogoda, nocami temperatura spada do 8-10 st. C, co ogranicza wegetację warzyw gruntowych i ciepłolubnych.

Skutkiem jest zmniejszenie podaży części krajowych produktów i wzrost cen. Coraz częściej pojawiają się także pierwsze dostawy importowanych warzyw, które mają uzupełnić ofertę rynku. Jednym z najbardziej widocznych trendów jest wzrost cen warzyw szklarniowych. Krajowe pomidory szklarniowe kosztują obecnie 6-7 zł za kilogram i wykazują tendencję wzrostową.

Podobnie wygląda sytuacja na rynku ogórków szklarniowych, których ceny wzrosły do 5-6 zł/kg. W Broniszach pojawiły się już pierwsze dostawy ogórków szklarniowych z Rosji, sprzedawanych w podobnych cenach. Na razie ich obecność ma charakter incydentalny, jednak wraz z dalszym wzrostem cen krajowego towaru import może się zwiększać.

W górę poszły również ceny kalafiorów. Spadek podaży podniósł stawki do 5-6 zł za sztukę. Coraz droższa jest także krajowa sałata lodowa, za którą trzeba zapłacić ponad 4 zł za sztukę. To otworzyło drogę dla pierwszych dostaw sałaty z Hiszpanii.

Inaczej wygląda sytuacja na rynku pomidorów gruntowych. Ich podaż pozostaje bardzo duża, co utrzymuje ceny na niskim poziomie od 1 do 2,5 zł za kilogram. Znacznie wyżej wyceniana jest krajowa papryka, której ceny mieszczą się obecnie w przedziale 7,5-10 zł/kg.



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Ile kosztują owoce i warzywa na targowisku w Rzeszowie?

W szczycie sezonu znajduje się natomiast rynek dyń. Rosnąca podaż przekłada się na spadki cen. Niezależnie od odmiany większość dyń oferowana jest po około 2,5 zł za kilogram.

Kończy się także sezon na ogórki gruntowe. W sprzedaży dominują obecnie ogórki typu gruntowego uprawiane pod osłonami, których ceny wynoszą od 4 do 7 zł/kg w zależności od wielkości.

W sadach trwa zbiór jabłek i gruszek, a na rynku zakończyła się już podaż letnich odmian jabłek. Odmiany jesienno-zimowe sprzedawane są zazwyczaj w cenach od 2 do 3 zł za kilogram, niezależnie od odmiany. O wysokości ceny decyduje przede wszystkim kaliber owoców.

Maleje podaż krajowych borówek wysokich. Coraz większa część dostępnego towaru pochodzi z przechowalni, co wiąże się z niższą jakością w porównaniu z importowanymi borówkami z Peru.

Powoli kurczy się również oferta krajowych śliwek. Owoce trafiają już głównie z przechowalni, a ich ceny pozostają stabilne na poziomie 3,5-4,5 zł/kg. Na rynku obecne są także śliwki z Mołdawii i Serbii, kosztujące około 3-4 zł/kg.

Na rynku pojawiły się już pierwsze dostawy ciemnych winogron odmiany Moldova z Mołdawii. Rozpoczął się także sezon na cytrusy z rejonu Morza Śródziemnego. Do Bronisz trafiły pierwsze tureckie cytryny.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2-POKOJOWE, 41 m², ul. Lubicka, parter, Toruń cena 285 tyś. zł. rel. 575-655-727

3-POKOJOWE, 67,41 m², I piętro, z piwnicą, dwa balkony, teren ogrodzony, ul. Kraszewskiego 54, tel. 601-324-255

Praca

ZATRUDNIĘ

505-221-448 Murarzy oraz pomocników do prac wykończeniowych, elewacyjnych.

505-221-448 Zatrudnię firmy podwykonawcze do prac budowlanych.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

REMONTY od A do Z. tel. 501-681-079

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

nasza HISTORIA
Nasza historia
nigdy się nie powtarza
naszahistoria.pl

REKLAMA 0011590624

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011590543

„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl
- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011597883

Koleżance
Joannie Czarneckiej-Bendryn

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Pracownicy KIS w Toruniu

0011597663

Panu
Mariuszowi Kujawie
z powodu śmierci

Taty

składamy wyrazy najgłębszego współczucia
i szczerego żalu.
W obliczu tej bolesnej starty
przekazujemy słowa wsparcia i otuchy.

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
Centrostalu Handel Sp. z o.o.

0011597752

„Nie odchodzi Ten, Kto pozostaje w sercach bliskich"

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 11 października 2026 roku odszedł od nas
nasz kochany Tatuś, Dziadek, Teść, Brat, Szwagier i Wujek

ŚP

Wojciech Słupkowski
lat 78

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w czwartek, 15 października 2026 roku o godz. 10.00
Mszą Świętą żałobną, która zostanie odprawiona
w kościele pw. Matki Bożej Łaskawej w Czerniewicach.
Po Mszy Świętej ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na Cmentarzu Parafialnym przy ul. Włocławskiej.
Pogrążona w smutku
RODZINA

eprasa.pl 0514354111

Sport

Żużel. Pres Toruń zaprasza kibiców na wyjątkowe spotkanie - fetę z okazji zdobycia tytułu drużynowego mistrza Polski! Impreza odbędzie się w sobotę (17.10, początek o godz. 12:30) na parkingu Motoareny przy Zielonej Strefie! Wstęp wolny.

KRÓTKO

Hokej

Na taki mecz czekali kibice KH Energa Toruń

KH Energa Toruń wraca do wygrywania! Po emocjonującym meczu i dogrywce na Tor-Torze udało się pokonać Unię Oświęcim. Bohaterem Daniła Larionovs!

KH Energa Toruń - Unia Oświęcim 3:2 (0:1, 1:0, 1:1, d. 1:0)
Bramki: 0:1 Marenis - Florczak, Matthews (14:35), 1:1 Larionovs - Schafer, Syty (37:07), 1:2 Wilkins - Valtola, Jokinen (48:25), 2:2 Peltola - Arrak, Ossipow (54:21), 3:2 Larionovs - Arrak, Schafer (64:15)
KH Energa: Kałmykow - Ossipow, Zieliński, Kolesnikow, Syty, Larionovs - Schafer, Tapio, Peltola, Arrak, Hanzawa - Jaworski, Wilczok, Napiórkowski, Cybulski, Denyskin - Gimiński, Fraszko, K. Kalinowski, Smal, M. Kalinowski

Obie drużyny przegrały swoje ostatnie mecze, a po raz ostatni spotkały się w ćwierćfinale w poprzednim sezonie. Wtedy, po świetnej siedmiomeczowej serii, górą była Unia.
Kibice liczyli na przełamanie gospodarzy po dwóch bolesnych porażkach, ale to goście dominowali na lodzie. Roman Kałmykow kilka razy uchronił swój zespół przed stratą gola, ale pod koniec 1. tercji był bezsilny po solowej akcji Rihardsa Marenisa.
W 2. tercji torunian początkowo spowolniły dodatkowo kary dla Tapio, Kolesnikowa i Hanzawy, choć w tym czasie setkę zmarnował Igor Smal.
Pod koniec tej części gry wreszcie Daniła Larionovs z bliska pokonał Igora Tyczyńskiego.
W ostatniej tercji gospodarze znowu musieli odrabiać straty, w ostatnich minutach obie drużyny miały szansę rozstrzygnąć ten mecz, ale ostatecznie KH Energa i kibiców czekała pierwsza w sezonie dogrywka. W niej ponownie bohaterem okazał się Larionovs, który na 45 sekund przed końcem strzelił złotego gola.
Pierwszą rundę sezonu zasadniczego KH Energa kończy z bilansem 7-2 na 3. miejscu w tabeli i ma świetną pozycję wyjściową do walki o turniej finałowy Pucharu Polski. W piątek mecz na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie. **JP**

Siatkówka

Pięć setów w hali niepokonanego rywala

Toruńscy siatkarze przegrywali 0:2, odrobili straty i prowadzili w tie-breaku, ale przywieźli tylko punkt.

MKS Będzin - CUK Anioły Toruń 3:2 (25:16, 25:19, 19:25, 21:25, 15:13)
MKS: Gruszczyński 4, Ptaszyński 11, Ratajczak 8, Szwaradzki 17, Tyszkiewicz 11, Kuts 11, Nowowsiak (libero), Cieslik (libero), Sałata, Wniarski, Kaliszuk 3
Anioły: Krysiak 12, Jankowski 10, Paolinetti 29, Śliwka 5, Podleśny 3, Dzierżyński (l) oraz Radziwon 7, Tynecki, Patecki, Majewski-Nowak, Urbańczyk 2

Wiadomo było, że torunian czeka ciężka przeprawa. MKS Będzin wygrał cztery pierwsze mecze sezonu, tracąc w nich zaledwie dwa sety. Starcie z CUK Aniołami zaczął równie imponująco, wygrywając pierwszą partię do 16.
Druga była już bardziej wyrównana, zaczął punktować Konrad Jankowski i wsparł w ataku nieco osamotnionego wcześniej Luisa Paolinettiego.
W końcówce goście zbliżyli się na dystans 22:19, ale trzy ostatnie wymiany padły łupem MKS.
To był jednak zwiastun lepszej gry w kolejnych setach, torunianie poprawili obronę, skuteczność w ataku i wygrali dość pewnie sety numer trzy i cztery. Nie do zatrzymania był Paolinetti, który w tym momencie miał już 26 punktów na koncie.
W tie-breaku także wszystko początkowo układało się po myśli torunian, którzy prowadzili już 11:8. Wtedy jednak kilka błędów w ataku pozwoliło rywalom przejąć inicjatywę i wyrwać zwycięstwo. **JP**

Koszykówka

Dotkliwa porażka Artego na wyjeździe

W 4. kolejce rozgrywek bydgoskie koszykarki nie poradziły sobie w Gorzowie.

AJP Gorzów Wielkopolski - Artego Bydgoszcz 84:55 (23:10, 23:12, 17:12, 21:21)
Artego: Ozola 15 (2), Moore 11 (3), Marczyńska 9, Sobiech 2, Michałek 2 - Cowels 9 (1), Pawlikowska 4, Maławy 3 (1) Szymkiewicz 0, Witkowska 0, Zielińska-Obarek 0
AJP: Gertchen 14 (4), Jones 14, Mair 9 (1), Hurt 2, Stasiak 2 - Malaska 13 (1), Szymkiewicz 13, Steblecka 8 (1), Kuczyńska 4, Zielińska 3 (1), Kloska 2, Telenga 0

To był trzeci wysoko przegrany mecz bydgoskiej drużyny. O ile w dwóch poprzednich pierwsze kwarty były całkiem niezłe w ich wykonaniu, tak teraz od początku dominowały rywalki. Dopiero w ostatniej kwarcie kiedy wynik był rozstrzygnięty, to walka była wyrównana.
W następnym meczu Artego podejmie Polonię Warszawa. **DK**

Piłka nożna

Wraca Liga Mistrzów

We wtorek rozegrane zostaną pierwsze mecze 2. kolejki Ligi Mistrzów. Program - godz. 18.45: Lens - Sporting Lizbona, Sabah - Slavia Praga; godz. 21: Inter Mediolan - Club Brugge, Arsenal - Lille, Atletico Madryt - Manchester United, RB Lipsk - PSV Eindhoven, Villarreal - Napoli, Galatasaray Stambuł - Barcelona, Viking Stavanger - Bayern Monachium. Mecze można oglądać na antenie Canal+ Extra 1-6. **DK**

KOSZYKÓWKA

Emocje w Hali Mistrzów. Decydował jeden punkt!

Joachim Przybył

Drugi mecz sezonu w Hali Mistrzów i drugi raz +1 dla Anwilu Włocławek. Niewiele brakowało, aby goście ze Słupska wywieźli niespodziewane zwycięstwo.

ANWIL WŁOCŁAWEK - CZARNI SŁUPSK 79:78 (16:15, 24:17, 22:19, 17:27)
ANWIL: Hines 14, 6 zb., Lecomte 14 (1), 11 as., Freeman 13, 1 1 zb., Vanwijn 14, 11 zb., Szlachetka 4 oraz Wójcik 6, Edwin 5, Słupiński 4, Łazarski 3 (1), Brenk 2
CZARNI: Green 18 (2), Dimitrijević 13 (3), Robinson 8, Veinot 7 (1), Grudziński 6 oraz Carpenter 12 (2), Madsen 7 (1), Stupnicki 4, Pluta 3 (1), Borowski 0



FOT. OLIWIA NOWAK

Mecz w Hali Mistrzów był zacięty do ostatnich sekund, losy zwycięstwa Anwilu rozstrzygnęły się w samej końcówce

Dopiero w 2. kwarcie Anwil zaczął budować przewagę, bo wcześniej miał problemy ze skutecznością (35 proc.). Dobrze wyglądały akcje z podkoszowymi Freemanem, Wójcikiem i Vanwijnem (w sumie 22 pkt do przerwy).

Po przerwie obie drużyny męczyły się w ataku, ale Anwil rozkręcił się szybciej. Pierwszy raz z gry trafił Samuel Hines, a w 29. min., po niezwykle efektownym wsadzie Amerykanina, włocławianie prowadzili już różnicą 14 punktów. Kluczowy moment to ostatnia akcja w obronie, gdy Adam Brenk w idealnym momencie faulował Greena. Czarnym zostało wtedy niespełna 3 sekundy i rzut rozpaczy po wznowieniu był nieskuteczny.

- Są dni, gdy piłka nie wpada do kosza, brakowało nam wykończenia. Mecze wygrywa się obroną i dzięki niej pokonaliśmy Czarnych. Wierzę, że skuteczność wróci. Nasze akcje są dobre i to kwestia czasu, gdy wszystko się zgra - podsumował Brenk.

- Czarnym należą się gratulacje za powrót w końcówce, mojej drużynie za solidną grę przez 37 minut. W końcówce straciliśmy koncentrację, pozwoliliśmy na otwarte rzuty z dystansu, ale jestem zadowolony z zaangażowania w obronie, waleczności i zbiórek - dodał Vedran Bosnić.

PIŁKA NOŻNA

Lider też za mocny dla Zawiszy Bydgoszcz

Marcin Kozłowski

Niebiesko-czarni przegrali drugi mecz z rzędu na własnym boisku, na zwycięstwo czekają już od 29 sierpnia. Tym razem beniaminek uległ Zniczowi Pruszków, liderowi tabeli i spadkowiczowi z wyższej klasy.

ZAWISZA BYDGOSZCZ - ZNICZ PRUSZKÓW 0:1 (0:0)
Bramka: Dawid Barnowski (69-karny)
ZAWISZA: Oczkowski - Dziarkowski, Golak, Staniak, Juśkiewicz - Kona (77. Mas) - Bogusiewicz (69. Kuśmierczyk), Cywiński, Szumilas (69. Rak), Stępień (77. Łukowski) - Kozłowski
ZNICZ: Napieraj - Nadolski, Pawlik, Jach, Barnowsk - Ratajczyk (81. Kosmalski), Okhronczuk, Borecki, Proczek - Mazurek (72. Szafrański), Kazimierczak
Żółte kartki: Dziarkowski, Juśkiewicz - Jach, Kazimierczak
Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław)

Po czterech wygranych z rzędu Zawisza wyraźnie zwolnił i w czterech kolejnych grach zdobył zaledwie 3 pkt. Przed meczem gospodarze z dorobkiem 16 pkt. zajmowali 5. miejsce w tabeli. Znicz był liderem (7 pkt. więcej).

Adrian Stawski, trener bydgoskiej ekipy dokonał - w porównaniu z przegranymi derbami z Olimpią - trzech zmian w wyjściowej jedenastce. Od pierwszej minuty na boisku pojawili się Mikołaj Dziarkowski, Kacper Bogusiewicz i Michał Cywiński. Na ławce rezerwowych zasiedli natomiast Kacper Nowak, Bartosz Kuśmierczyk i Radosław Kanach. W składzie znaleźli się również pozyskani w tygodniu Jakub Łukowski (dał dobrą zmianę w 77. min.) i Ignace Abdelhamid.

Od początku więcej z gry mieli goście, ale to Zawisza powinien prowadzić. W 8. min. Kacper Napieraj obronił znakomicie strzał Wojciecha Szumilasa i dobitkę Filipa Kozłowskiego. Później z każdą minutą rosła przewaga Znicza i tylko dzięki wspaniałym interwencjom Michała Oczkowskiego Bydgoszczanie nie przegrywali. Niebiesko-czarni byli bezradni - mieli problemy z przekroczeniem połowy boiska i przez pół godziny nie przedostali się pod bramkę rywala.

Po zmianie stron gra gospodarzy nabrała tempa. Niestety, strzały były blokowane, albo niecelne. Goście, którzy sprawiali wrażenie zmęczonych odgryzali się kontrami, ale w bramce nadal nie zawodził Oczkowski. Losy spotkania rozstrzygnęły się w 69. min. Mikołaj Staniak sfaulował w polu karnym Adriana Kazimierczaka, a arbiter od razu wskazał na „wapno", co wzbudziło wiele kontrowersji. Dawid Barnowski i z 11 metrów pokonał bramkarza Zawiszy. Gospodarze mimo starań nie doprowadzili nawet do remisu i druga z rzędu porażka na własnym stadionie stała się faktem.

To był piąty mecz bez wygranej ekipy trenera Adriana Stawskiego.

eprasa.pl 0514354111